



CO, GDZIE, KIEDY?

SPIS WYDARZEŃ I IMPREZ REGIONALNYCH

ŻOŁNIERZE 5MBOT DOSKONALILI OBRONĘ BUDYNKÓW S. 5



Fot. DWOT

WYJĄTKOWA LEKCJA HISTORII

EDUKACJA ||

S. 2



PIRACI DROGOWI ZATRZYMANI

NA SYGNALE ||

S. 3



POR. REZ. FLAWIUSZ JAN STEMPLIŃSKI Z DZIERZGOWA

HISTORIA ||

S. 13



PROMOCJA

MAGAZYN TURYSTYCZNY

Warmia&Mazury

ZWIEDZAMY POLSKĘ I ŚWIAT

W związku z obchodami, w Zespole Szkół nr 3 w Mławie odbyło się spotkanie poświęcone pamięci bohaterów powstania, połączone z panelem dyskusyjnym.

SPOTKANIE
POPROWADZIŁ
MACIEJ JAKUBOWSKI
- CZŁONEK ZARZĄDU
POWIATU MŁAWSKIEGO
ORAZ ZASTĘPCA
DYREKTORA DS.
ZBIORÓW I EKSPONATÓW
W MUZEUM
ROMANTYZMU
W OPINOGÓRZE.

Opowiedział on młodzieży o powstaniu w getcie warszawskim, jego genezie oraz skutkach. Maciej Jakubowski przekazał także do zbiorów szkoły książkę pt. „Warszawo ma... 79. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim”, której jest współautorem.

Na zakończenie uczniowie otrzymali papierowe żonkile - symbol pamięci o bohaterach powstania, będący także symbolem akcji społeczno-edukacyjnej „Żonkile” prowadzonej

WYJĄTKOWA LEKCJA HISTORII. 82. ROCZNICA WYBUCHU POWSTANIA W GETCIE WARSZAWSKIM

19 KWIETNIA 1943 ROKU WYBUCHŁO POWSTANIE W GETCIE WARSZAWSKIM. W TYM ROKU OBCHODZIMY 82. ROCZNICĘ TEGO TRAGICZNEGO WYDARZENIA, BĘDĄCEGO PIERWSZYM MIEJSKIM POWSTANIEM W OKUPOWANEJ PRZEZ III RZESZĘ EUROPIE ORAZ PIERWSZĄ ZBROJNĄ AKCJĄ PODJĘTĄ PRZEZ POLSKIE ORGANIZACJE PODZIEMNE PRZECIWKO NIEMCOM.



foto: Marianna Chyczewska



przez Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Akcja ma na celu kultywowanie pamięci o boha-

terach powstania, a także podkreślenie roli wspólnoty, znaczenie solidarności oraz potrzebę dialogu

ponad podziałami. Hasło przewodnie brzmi: „Łączymy nas pamięć”.

Mateusz Przybyszewski

WAŻNE ADRESY I TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe - 999
Policja - 997
Straż Pożarna - 998
Straż Miejska - 986
Numer alarmowy z telefonu komórkowego - 112
Pogotowie elektryczne - 991
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie wodociągowe - 23 654 23 21
Pogotowie ciepłownicze - 23 654 35 06
Informacja PKP - 23 674-53-33,
<https://www.e-podroznik.pl/>
Informacja PKS - 23 654 35 56
Postój TAXI - 23 654 35 76

Urząd Miasta Mława
Mława, ul. Stary Rynek 19,
tel. 23 654 33 82,
e-mail: info@mlawa.pl,
sekretariat@mlawa.pl

Starostwo Powiatowe
Mława, ul. W. Reymonta 6,
tel. 23 654 34 09,

e-mail:
starostwo@powiatmlawski.pl
Sąd Rejonowy
Mława, ul. W. Reymonta 3,
tel. 23 654 89 00,
e-mail: adm@mlawa.sr.gov.pl

Urząd Skarbowy
Mława, ul. G. Narutowicza
19/7, tel. 23 654 34 98, e-mail:
us1413@mz.mofnet.gov.pl

Zakład Ubezpieczeń
Spółecznych
ul. Z. Padlewskiego 31,
tel. 23 655 00 31 32

Powiatowy Urząd Pracy
Mława, ul. Wyspiańskiego 7,
tel. 23 654 39 18, e-mail:
waml@praca.gov.pl

Prokuratura Rejonowa
Mława ul. J. Lelewela 4,
tel. 23 654 36 19, e-mail:
pr.mlawa@plock.po.gov.pl

Komenda Powiatowa Policji
Mława, ul. H. Sienkiewicza 1,
tel. 23 654 43 43, e-mail: prasowy.kppmlawa@mazowiecka.policja.gov.pl
Komenda Powiatowa
Państwowej Straży Pożarnej
Mława, ul. Z. Padlewskiego
15, tel. 23 654 33 85, e-mail:
mlawa@mazowsze.straz.pl

Straż Miejska
Mława, ul. Stary Rynek 19,
tel. 23 654 64 34, e-mail:
strazmiejska@mlawa.pl

Zakład Wodociągów, Kanalizacji
i Oczyszczalnia Ścieków sp. z o.o.
Mława, ul. Płocka 106,
tel. 23 654 60 70, e-mail: sekretariat@wod-kan-mlawa.com.pl

Gazownia Warszawska,
Rozdzielnia Gazu w Mławie
Mława, ul. Płocka 96,
tel. 23 655 01 62

Zakład Energetyczny Płock S.A
Region Energetyczny Mława
Mława, ul. Warszawska 127

Samodzielny Zakład Opieki
Zdrowotnej - Szpital
Mława, ul. A. Dobrowskiej 1,
tel. 23 654 32 35, e-mail:
sekretariat@szpitalmlawa.pl

Miejska Komisja Rozwiązywania
Problemów Alkoholowych
ul. Padlewskiego 13,
tel.: 23 654 56 38, wew. 412

NZOZ Ośrodek Terapii Uzależnień i Współuzależnienia
w Działdowie, filia w Mławie
ul. Lelewela 9, tel.: 23 655 28 64

Zespół Interdyscyplinarny ds.
Przeciwdziałania Przemocy
w Rodzinie przy Miejskim
Ośrodku Pomocy Społecznej
w Mławie, ul. Padlewskiego 13,
tel.: 23 654 36 34

Bezpłatna Infolinia Rzecznika
Praw Obywatelskich
Pod numerem telefonu 800
676 676 działa bezpłatna
Infolinia Rzecznika Praw
Obywatelskich, czynna:
poniedziałek: godz. 10:00 - 18:00
wtorek - piątek: godz. 8:00 - 16:00
Połączenie możliwe jest zarówno z telefonów stacjonarnych, jak i telefonów komórkowych wszystkich sieci. Dzięki Infolinii można uzyskać podstawowe informacje o prawach człowieka i kompetencjach PRO. Droga ta można również dowiedzieć się wszystkiego o prawie antydyskryminacyjnym. Jeśli sprawa nie jest związana z kompetencjami PRO, pracownicy starają się wskazać rozmówcy instytucję, w której uzyska odpowiednią pomoc.

Telefony zaufania dla osób w depresji:

Antydepresyjny Telefon
Forum Przeciw Depresji, tel.
22 594 91 00 (w każdą środę
i czwartek od 17.00 do 19.00).
ITAKA - antydepresyjny telefon
zaufania tel. 22 484 88 01
(w poniedziałki i czwartki od
17.00 do 20.00).
Ośrodek Interwencji Kryzysowej
- pomoc psychiatryczno-pedagogiczna, tel. 22 855 44 32 lub
Ośrodek Interwencji Kryzysowej,
tel. 22 837 55 59 (poniedziałek
- piątek od 8:00 do 20:00).
Telefon Zaufania dla Osób
Dorosłych w Kryzysie Emocjonalnym, tel.: 116 123 (od
poniedziałku do piątku od
godz. 14.00-22.00).
Młodzieżowy Telefon Zaufania,
tel. 192 88 lub Bezpłatny
telefon zaufania dla dzieci
i młodzieży, tel. 116 111, co-
dziennie od 12:00 do 02:00.

NOWY KURIER
mławski

e-mail: redakcja@kuriermlawski.pl
www.kuriermlawski.pl

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b
10-364 Olsztyn

PREZES
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7b
tel. 502 499 539



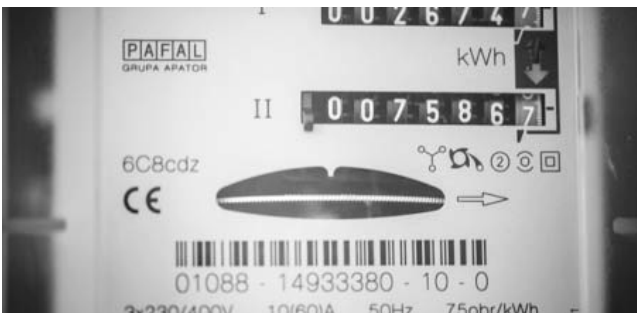
Rząd zdecydował o opóźnieniu wejścia w życie nowych taryf na energię elektryczną. W wyniku przyjętej nowelizacji ustawy, zmiany w opłatach za prąd zaczną obowiązywać dopiero od 1 października 2025 roku, co daje Polakom dodatkowe trzy miesiące spokoju. To dobra wiadomość, szczególnie dla tych, którzy obawiali się szybszego wzrostu cen. Minister klimatu i środowiska, Paulina Hennig-Kloska, w komunikacie wskazała, że celem nowelizacji jest przede wszystkim ochrona polskich rodzin przed niekorzystnym wzrostem cen energii.

KIEDY NOWE TARYFY NA ENERGIĘ ELEKTRYCZNĄ WEJDĄ W ŻYCIE?

„Chroniliśmy i będziemy chronić polskie rodziny przed wzrostem cen energii elektrycznej” – zapewniła. Zgodnie z decyzją rządu, sprzedawcy energii będą mieli

więcej czasu na dostosowanie taryf do aktualnych warunków rynkowych. Termin składania wniosków o zmianę taryf przesunięto z końca kwietnia na koniec lipca.

Zmiana prawa oznacza, że ceny energii elektrycznej będą mogły zostać ustalone na podstawie bardziej sprzyjających warunków na rynku, gdzie hurtowe ceny energii elektrycznej w ostatnich tygodniach wykazują spadki. Obecnie ceny na rynku hurtowym wahają się w granicach 400-500 zł za MWh, a nowelizacja pozwoli na uwzględnienie tych zmian, co może oznaczać niższe ceny dla konsumentów. Ministerstwo klimatu przewiduje, że nowe taryfy będą znacznie niższe niż obecne, które średnio wynoszą około 622,8 zł za MWh.



— Ceny na rynku hurtowym systematycznie maleją. Odsuwamy wejście w życie nowych taryf, by spadki cen na rynku hurtowym przełożyły się również na ich wysokość – przekonuje Hennig-Kloska. Warto dodać, że do końca wrześ-

nia 2025 roku gospodarstwa domowe będą mogły korzystać z zamrożonych cen energii na poziomie 500 zł za MWh. Jednak wciąż nie zapadła decyzja, czy rząd zdecyduje się na przedłużenie tego rozwiązania.

red.

ĆWIERĆ MILIONA NA PRZEBUDOWĘ ULICY GLINIANEJ

Miasto Mława otrzyma wsparcie finansowe na realizację zadania pn. „Przebudowa drogi gminnej ul. Glinianej w Mławie”. Złożony 24 grudnia 2024 r. wniosek o dofinansowanie został rozpatrzony pozytywnie i uchwałą nr 713/76/25 Zarządu Województwa Mazowieckiego z dnia 8 kwietnia 2025

r. w sprawie rozdysponowania środków finansowych z budżetu Województwa Mazowieckiego na zadania określone w ustawie o ochronie gruntów rolnych i leśnych znalazł się na liście zadań rekomendowanych do dofinansowania. Przewidywany koszt realizacji: 635 298,44 zł.

Przyznana dotacja: 260 000,00 zł. Przedmiotem zadania jest przebudowa ul. Glinianej (na odcinku 660 m) poprzez utwardzenie nawierzchni płytami drogowymi o szerokości pasa utwardzonego 3 m w osi pasa drogowego. Pozwoli ona podnieść standard

techniczny tej drogi, która stanowi bezpośredni dojazd do przyległych gruntów rolnych i leśnych, a także obniżyć koszty jej utrzymania, które przy istniejącej nawierzchni gruntowej są znaczne i wiążą się z podejmowanymi kilkukrotnie w ciągu roku remontami cząstkowymi, wypełnianiem

wybojów oraz uzupełnianiem jezdni kruszywem. Przebudowa drogi, dzięki wyłożeniu płytami betonowymi, poprawi warunki poruszania się po niej wszystkich użytkowników oraz znacząco wpłynie na poprawę bezpieczeństwa. Zmniejszone zostaną hałas oraz emisja gazów i pyłów do powietrza.

Utwardzona i bezpieczna droga, przejezdna cały rok dla wszelkich pojazdów, zapewni rolnikom lepszy dostęp do środków produkcji, umożliwi sprawny wywóz wytworzonych produktów, a mieszkańcom przyległych posesji zapewni dojazd do ich budynków mieszkalnych.

KS, KN



Pomimo apeli o ostrożność na drodze oraz przestrzeganie ograniczeń prędkości, a także



przekazywanych informacji o miejscach wzmożonych kontroli, wciąż nie brakuje

KOLEJNI KIEROWCY STRACILI PRAWO JAZDY

kierowców, którzy zapominali o zdrowym rozsądku i przepisach. W tym ubiegłym tygodniu na ul. Wyzwolenia w Strzegowie padł kolejny, niechlubny rekord prędkości – kierująca kią jechała 124 km/h w terenie zabudowanym. 33-lletnia mieszkanka pow. ostrołęckiego została zatrzymana przez mławską grupę SPEED tuż przed godz.

11. Przekroczyła dozwoloną prędkość o 74 km/h. Została ukarana mandatem w wysokości 2500 zł oraz 15 punktami karnymi. Straciła prawo jazdy na okres 3 miesięcy. Tego samego dnia na ul. Mławskiej w Szreńsku, prawo jazdy stracił 44-letni mieszkaniec Brwinowa. Kierujący skodą mężczyzna, przejeżdżał przez miejscowość z prędkością 107 km/h. Został ukarany

mandatem w wysokości 1500 zł oraz 13 punktami karnymi. Przed nami okres wzmożonego ruchu. Patrole ruchu drogowego czuwać będą nad bezpieczeństwem, na drogach całego powiatu mławskiego. Policjanci zapowiadają surowe i bezwzględne kary dla kierowców, popełniających wykroczenia i lekceważących zasady bez-

pieczeństwa. Podczas kontroli zwracać będą szczególną uwagę na trzeźwość kierujących, stan techniczny pojazdów oraz warunki przewozu pasażerów. Nikt nie jest na drodze sam. Chwila nieuwagi, brawura, nadmierna prędkość, mogą doprowadzić do tragedii. Bądźmy ostrożni i rozważni na drodze.

asp.szt. Anna Pawłowska

PIRACI DROGOWI ZATRZYMANI W SZUMSKU I UNISZKACH ZAWADZKICH

W ciągu dwóch dni patrole mławskiej grupy SPEED zatrzymały kolejnych piratów drogowych. Tym razem w Szumsku i Uniszkach Zawadzkich – miejscach objętych nadzorem z uwagi na zgłoszenia użytkowników Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa. Prawo jazdy straciło trzech kierowców. Policja ostrzega, jazda z prędkością 100 km/h w terenie zabudowanym - to skrajny brak wyobraźni i rozsądku na drodze.

W Uniszkach Zawadzkich patrol zatrzymał kierującego citroenem, 61-letniego mieszkańca pow. nidzickiego, który jechał z prędkością 105 km/h w terenie zabudowanym. Kierowca został ukarany mandatem w warunkach recydywy - czyli 3000 zł oraz 13 punktów karnych. Stracił także prawo jazdy w 7 kategoriach. W tej samej miejscowości, prawo jazdy stracił młody kierowca mercedesa. Podobnie jak kierowca citroena, 19-letni mieszkaniec pow. nidzickiego, przejeżdżał przez Uniszki Zawadzkie z prędkością 105

km/h. Został ukarany mandatem w wysokości 1500 zł i 13 punktami karnymi. Stracił prawo jazdy kat. B na okres 3 miesięcy. Spotkanie z patroliem grupy SPEED zakończyło się poważnymi konsekwencjami także dla kierującego peugeotem. 40-letni mieszkaniec pow. mławskiego, przejeżdżał przez Szumsk w kierunku Dzierzgowa z prędkością 102 km/h. Mężczyzna został ukarany mandatem w wysokości 1500 zł oraz 13 punktami karnymi. Stracił prawo jazdy kat. B.

Policjanci grupy SPEED ostrzegają - duża prędkość w terenie zabudowanym to nie brawura, to granie z czyimś zdrowiem i życiem. To miejsce, gdzie ktoś może stracić wszystko – przez chwilę nieuwagi i ciężką nogę na pedale gazu. 70 km/h tam, gdzie powinno być 50, może być różnicą między życiem a śmiercią. W terenie zabudowanym nie jesteś sam. Są dzieci, starsi ludzie, rowerzyści, piesi. Zwolnij, zanim będzie za późno!

asp.szt. Anna Pawłowska



REKLAMA

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

BURMISTRZ MIASTA MŁAWA

informuje, że w dniach od 22.04.2025 r. do 22.05.2025 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Mława ul. Stary Rynek 19 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.mlawa.pl podany jest do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia zawierający nieruchomości nr nr 10-4129/19 (części), 10-4129/10 i 10-2964/8 (części).

Życie w ciągłym strachu

— Przemoc dotyka nie tylko ludzi biednych, z patologicznych rodzin... Zdarza się też w domach, które z pozoru są idealne — mówi Katarzyna. — Przez wiele lat znosiłam upokorzenia, bicie, wyzwiska. Nie umiałam przeciwstawić się mężowi. On, człowiek na stanowisku, szanowany przez pracowników, sąsiadów... Czy ten człowiek miałby być katem? Kto by w to uwierzył? Bałam się odejść od niego, bo myślałam, że dzieci będą miały mi za złe, że nikt nie uwierzy...

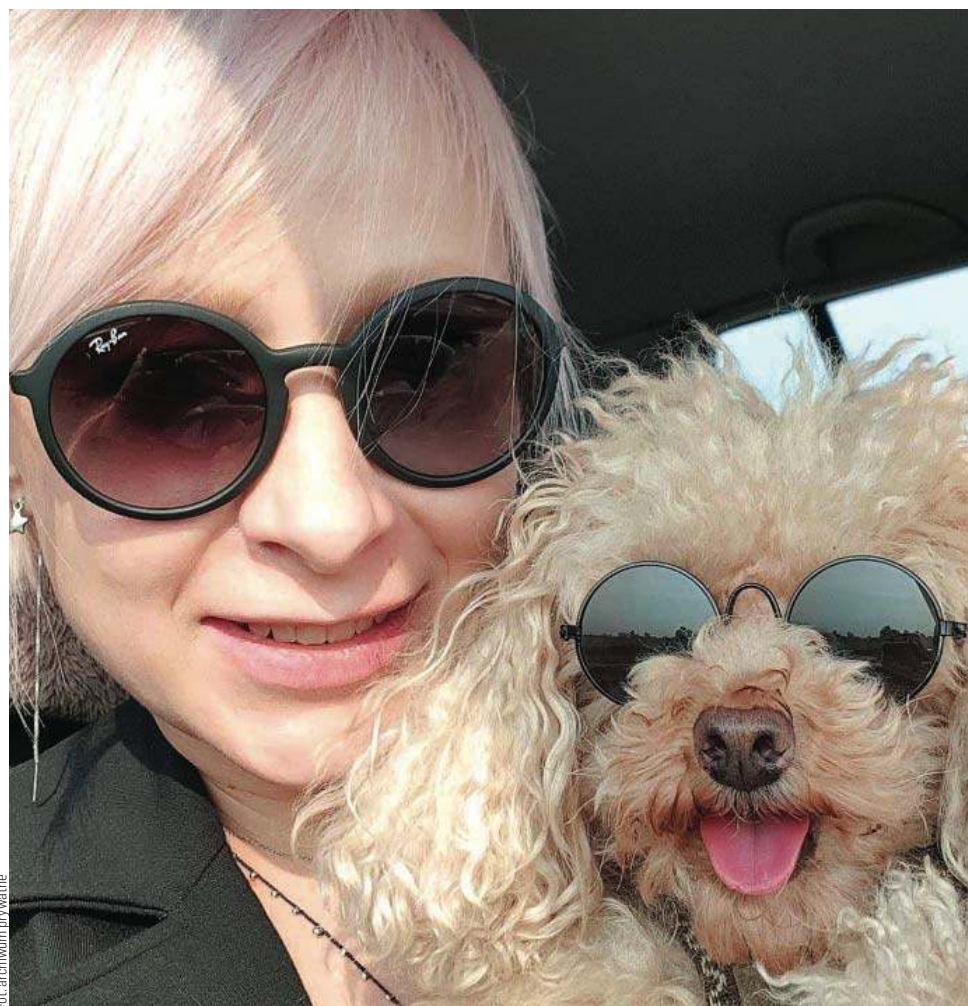
Katarzyna ma 54 lata i jest mamą trójki dzieci. Dwa lata temu postanowiła odejść od męża, który przez lata znęcał się psychicznie i fizycznie nad nią. Kobieta pracuje zawodowo, choć mąż był temu przeciwny, bo chciał, żeby zajęła się domem i rodziną. Piękna, elegancka kobieta o smutnych oczach, w których wciąż widać cierpienie. To właśnie one przykuwają największą uwagę...

— Wszystko zaczęło się tak pięknie, jak w bajce. Były romantyczne spotkania, kwiaty bez szczególnej okazji, miłość, a potem ślub i duże wesele — wspomina.

— Pierwsze miesiące były cudowne, ale dość szybko okazało się, że mój mąż nie liczy się z moim zdaniem, że wszystko musi być tak, jak on chce. Nie było dnia, żeby nie zwrócił mi uwagi, że robię coś nie po jego myśli. Zabronił spotykać mi się z koleżankami, bo mówił, że są głupie. Tylko jego rodzina i znajomi mogli pojawiać się w naszym domu. On siedział z nimi przy stole, a ja tylko serwowałam jedzenie i zmieniałam zastawę. Potrafił się śmiać, że „żonę trzeba sobie wychować”. Początkowo próbowałam protestować, ale jak raz czy dwa dostałam w głowę, przestałam reagować.

Każdy pretekst był dobry, żeby bić

Katarzyna skończyła szkołę średnią, a potem studium. Od początku małżeństwa pracowała zawodowo. Wybuchi gniewu męża tłumaczyła sobie jego nerwową pracą lub swoim nieadekwatnym



Przez wiele lat pani Katarzyna była ofiarą fizycznej i psychicznej przemocy. Teraz uczy się żyć na nowo

do sytuacji zachowaniem. Szukała przyczyny w sobie, nigdy w mężu. Na rodzinnych spotkaniach, wesełach i imprezach uchodzili za piękną i idealną parę... Kiedy na świecie pojawiły się dzieci, myślała, że jej relacje z mężem się poprawią. Niestety, zamiast lepiej było już tylko gorzej. Mężowi przeszkadzał płacz dzieci, porozrzucane zabawki. Coraz częściej kobieta obrywała za bałagan, za nie taki obiad, za to, że kotlet był za słony albo pogoda brzydka. Każdy pretekst był dobry. Mąż nie przebierał też w słowach. Nie zwracał uwagi na to, że dzieci widzą i słyszą ciągle awantury.

— Bił najczęściej tak, żeby nie było śladów. Czasem zdarzało się, że podbił mi oko, ale wtedy śmiał się, mówiąc znajomym, że jestem taka niezdara i spadłam ze schodów lub otwierałam szafkę i uderzyłam się drzwiczkami — opowiada. — Nigdy nikomu nie opowiedziałam o tym, co się dzieje w naszym domu. Bałam się

i wstydziłam. Koleżanki z pracy zazdrościły mi, że pobudowaliśmy dom, że mamy dobre auto i markowe ciuchy... Mnie to nie cieszyło, ale nie umiałam przełamać się i powiedzieć, że dzieje mi się krzywda.

Nie był dobrym ojcem

Dzieci bały się swojego ojca, choć ich nie bił. Jednak życie w ciągłym strachu, widok płaczącej matki odcisnęło na nich swoje piętno. Zdarzało się, że córka moczyła się w nocy. Zawsze prosiła matkę, żeby nic nie mówiła ojcu, bo bała się, że ona mogłaby zostać ukarana.

— Mąż nigdy nie uderzył żadnego z dzieci, ale wiele razy były świadkami awantur, które mi robił — mówi ze smutkiem Katarzyna. — Pamiętam, że kiedyś młodszy syn rozplakał się podczas naszej kłótni. Mąż wyzywał go od mięczaków i kazał wyjść z pokoju. Córka na każdy głośniejszy odgłos reagowała nerwowo, często płakała. Dziś, kiedy myślę o tych sytuacjach, jestem przekonana, że dzie-



— WSZYSTKO ZACZEŁO SIĘ TAK PIĘKNIE, JAK W BAJCE. BYŁY ROMANTYCZNE SPOTKANIA, KWIATY BEZ SZCZEGÓLNEJ OKAZJI, MIŁOŚĆ, A POTEM ŚLUB I DUŻE WESELE — WSPOMINA.

ciom było trudno słuchać tego wszystkiego. Żyliśmy w pięknym domu, ale brakowało w nim miłości i zrozumienia. Tłumaczyłam dzieciom, kiedy były małe, że tata krzyczy, bo miał trudny dzień w pracy. Kiedy podrośli, nie mówiłam już nic.

Dzieci uczyły się dobrze, były grzeczne, jednak nie miały przyjaciół,

UCZĘ SIĘ ŻYĆ NA NOWO

PRZEZ WIELE LAT BYŁA OFIARĄ PRZEMOCY. MĄŻ ZGOTOWAŁ JEJ PIEKŁO, BYŁ SADYSTĄ, A Z ZADAWANIA BÓLU CZERPAŁ SATYSFAKCJĘ. TKWIŁA W ZWIĄZKU, W KTÓRYM MUSIAŁA ZNOSIĆ UPOKORZENIA, WYZWISKA I BICIE. PANI KATARZYNA CIERPIAŁA, ALE WSTYDZIŁA SIĘ POWIEDZIEĆ KOMUKOLWIEK, CO TAK NAPRAWDĘ DZIEJE SIĘ W JEJ DOMU.

nie zapraszały do siebie rówieśników. Na ich twarzach rzadko pojawiał się uśmiech. Tylko czas spędzany u babci, mamy Katarzyny, był czasem beztroski i szczęścia.

Zaczęli nowe życie

Rodzina stara się nie wracać do bolesnych wspomnień. Są razem i są bezpieczni — to dla nich najważniejsze. Nauczyli się żyć na nowo: w spokoju, bez stresu, nerwów... Już nie boją się, że ktoś na nich nakrzyknie czy będzie się z nich wyśmiewał. Każdego dnia jest lepiej...

— Dziś czuję, że jestem wolna, i nie pozwolę już się skrzywdzić. Każdej kobiecie radzę, by nie tkwiła w związku, w którym przemoc staje się codziennością — przekonuje Katarzyna. — To nie jest życie. Nie pozwólmy się krzywdzić, nie oszukujmy się, że będzie lepiej. Kiedy widzę, jak moje dzieci się uśmiechają, jestem szczęśliwa, bo widzę w ich oczach radość i miłość. Chcę wykorzystać teraz każdy dzień, by zacząć żyć na nowo, w pełni. Żałuję, że tak długo nie potrafiłam podjąć decyzji o odejściu od męża... Mam nadzieję, że moja historia pomoże innym kobietom podjąć właściwą decyzję. Nie możemy pozwalać na krzywdzenie siebie i swoich bliskich. Nie fundujmy naszym dzieciom traumy, którą trudno zapomnieć i uleczyć. Każda z nas zasługuje przecież na to, by być szczęśliwą i kochaną, a nasze dzieci mają prawo być bezpieczne i spokojnie zasypiać w swoich łóżkach...

Joanna Karzyńska

Taktyka walki w terenie zurbanizowanym jest szczególnie trudna i wymagająca, a przygotowanie budynku do skutecznej obrony to proces, który pochłania znaczne ilości materiałów, czasu i zaangażowania ze strony żołnierzy. Przekonali się o tym terytorialni 54 batalionu lekkiej piechoty 5 Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej podczas szkolenia rotacyjnego, których głównym zadaniem było zorganizowanie systemu umocnionych stanowisk ogniowych i obserwacyjnych w opuszczonym obiekcie szkolnym – budynku, który najpierw należało odpowiednio przygotować.

– Wzmocniliśmy stropy, usunęliśmy wszystkie elementy łatwopalne. Zabezpieczyliśmy okna i prześwity przed atakami dronów

ŻOŁNIERZE 5MBOT DOSKONALILI OBRONĘ BUDYNKÓW

W WARUNKACH MIEJSKICH, GDZIE KAŻDY KĄT MOŻE STAĆ SIĘ PUNKTEM OPORU, ŻOŁNIERZE 5 MAZOWIECKIEJ BRYGADY OT DOSKONALILI UMIEJĘTNOŚCI OBRONY BUDYNKÓW. W DNIACH 12-13 KWIETNIA BR. NA TERENIE OPUSZCZONEJ SZKOŁY W MIEJSCOWOŚCI KĄTY-WIELGI ĆWICZYLI PRZYGOTOWANIE I ZABEZPIECZENIE OBIEKTÓW PRZED ATAKAMI PRZECIWNIA, A TAKŻE DZIAŁANIA INŻYNIERYJNE I OBRONNE W OBLICZU ZAGROŻEŃ ZEWNĘTRZNYCH.

FPV, ściany i stanowiska ogniowe obłożyliśmy worami z piaskiem. – powiedział sierż. Borys z 5 Mazowieckiej BOT.

Przygotowanie budynku do obrony w warunkach zurbanizowanych wymaga nie tylko wiedzy inżynierskiej, ale także dobrej or-

ganizacji i współdziałania zespołowego. – W trakcie ćwiczeń żołnierze prowadzili prace mające na celu zabezpieczenie obiektu, w tym wzmacnianie stropów, tworzenie umocnionych stanowisk ogniowych i obserwacyjnych oraz ochrona nierzalcznych punktów przed zagrożeniem ze strony bezzalogowych statków powietrznych – dodał instruktor koordynujący działania

Duży nacisk położono również na działania saperskie, w tym organizację zapór inżynierskich i przygotowanie podejść do zaminowania. Wszystko to miało na celu utrudnienie ruchu przeciwnika i zwiększenie skuteczności obrony.

W działaniach brało udział blisko 70 żołnierzy, których zadaniem była nie tylko fizyczna obrona obiektu, ale również



zdobycie i utrzymanie przewagi taktycznej nad przeciwnikiem. Duże znaczenie miało wykorzystanie nowoczesnych technologii – w szczególności bezzalogowców, które wspierały działania poprzez obserwację ruchów przeciwnika i dostarczanie bieżących danych wyższemu przełożonemu.

Tego rodzaju szkolenie stanowi istotny element

przygotowania żołnierzy 5 Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej do reagowania na sytuacje kryzysowe i zagrożenia bezpieczeństwa, zarówno na poziomie lokalnym, jak i w szerszym wymiarze – w tym we współdziałaniu z wojskami operacyjnymi w ramach wspólnych działań obronnych.

kpr. Elżbieta Obrębska
Rzecznik Prasowy 5MBOT

XVII EDYCJA KONKURSU MŁAWSKA PALMA WIELKANOCNA

W 2025 roku po raz 17 odbył się konkurs Mławska Palma Wielkanocna. W pierwszym konkursie oceniano 6 palm, w 2024 roku - 54, w bieżącym - 62. Prace na konkurs przygotowywane są przez całe rodziny, osoby indywidualne, szkoły, organizacje. Konkurs

cieszy się dużym zainteresowaniem. wśród mieszkańców Mławy i powiatu mławskiego. Honorowy patronat na konkursem „Mławska Palma Wielkanocna” objęli: - Dziekan Dekanatu Mławskiego Zachodniego – ksiądz prałat Kazimierz Ziółkowski

- Starosta Powiatu Mławskiego – pan Witold Okumski - Burmistrz Miasta Mława – pan Piotr Jankowski Organizatorami konkursu od lat są: Stowarzyszenie „Wspólnota Mariacka” oraz Parafia Matki Bożej Królowej Polski w Mławie.



REKLAMA

Skup zboża
również z przeznaczeniem
do gorzelni
518-048-715

47525opb1-b-M

REKLAMA

POLMED®
diagnostyka

Mława, ul. Spółdzielcza 2

REZONANS MAGNETYCZNY w ramach NFZ lub prywatnie

Dostępne terminy

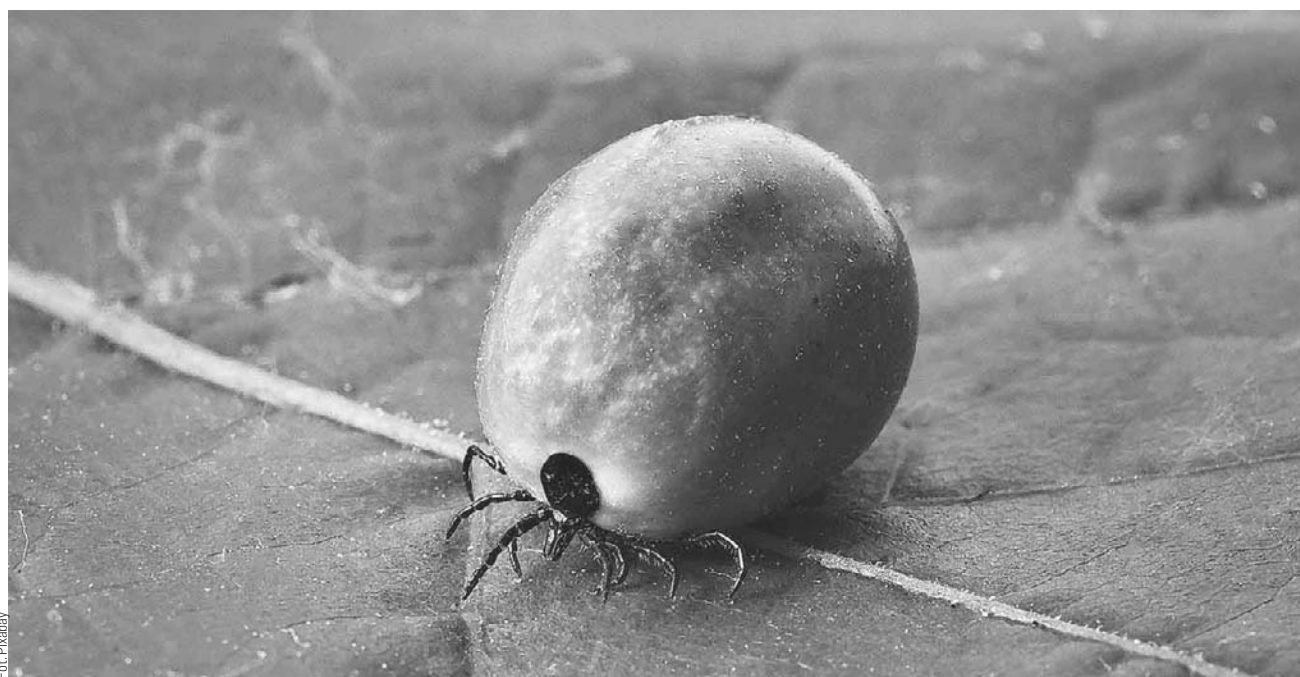
663 722 430

mlawa@polmeddiagnostyka.pl

ZESKANUJ KOD
I DOWIEDZ SIĘ
WIĘCEJ



3625otm1-a-M



Wielu biega wśród drzew, urządza pikniki na łonie natury. Zaraz będzie maj!

Kleszcz jak złoto

Jednak wraz z powrotem do przyrody wraca też jej mniej przyjazna strona. Mała, niemal niewidoczna, ale potrafi napsuć krwi — dosłownie. Mowa oczywiście o kleszczu. Kleszcz to niepozorny pajęczak, który potrafi narobić sporych problemów, jeśli chodzi o zdrowie. Borelioza i odkleszczowe zapalenie mózgu to tylko dwie z wielu chorób, które może wywołać. Brzmi groźnie? Bo tak jest. Kleszcz nie zna granic — nie musi czekać na nas głęboko w puszczy. Często spotkać go można także w miejskim parku, na trawniku przy bloku czy na działce. Skutki jego ukąszenia mogą być bardzo poważne. Dlatego konieczna jest ostrożność. Nie paranoja, ale zdrowy rozsądek. Jednak o tej porze zaczyna się w Polsce histeria. I tak jest co roku. Zaczynamy się panicznie bać kleszczy. Stają się one jakimś złem samym w sobie. Niektórzy z nas zaczynają się bać lasu, zarosli, traw. Wszędzie widzą ukryte zło w postaci kleszczy. Czasem pojawiają się alarmujące o tym tytuły na okładkach gazet z powiększonym zdjęciem kleszcza.

Przyroda jest racjonalna

Jednak natura jest racjonalna. Nie jest zła. Kieruje się własną racjonalnością.

Należy to respektować. Musimy się do niej dostosować. Nie odwrotnie. I tak jest w przypadku kleszczy. Choć kleszcze budzą w nas raczej niechęć i kojarzą się głównie z zagrożeniem dla zdrowia, pełnią one pewną rolę w ekosystemie — jak każde ogniwo w łańcuchu życia. Kleszcze są

rząt, np. gryzoni czy jeleni. Choć brzmi to brutalnie, w naturze choroby pasożytnicze są jednym z mechanizmów utrzymujących równowagę ekologiczną. Gdy populacja jakiegoś gatunku rośnie zbyt gwałtownie, pasożyty i choroby mogą to spowolnić. Kleszcze są również ważne dla naukowców.

IDZIESZ DO LASU? MYŚL ZAWCZASU!

pokarmem dla innych zwierząt. Zjadają je m.in. ptaki (np. kuropatwy, bażanty, drozdy), niektóre gatunki mrówek i pajaków, płazy i gady, a także drobne ssaki. Kleszcze też walczą o przetrwanie. Dzięki temu, że kleszcze są dostępne praktycznie wszędzie tam, gdzie żyją ich żywicieli (np. jelenie, myszy, ptaki), stanowią stabilne źródło pokarmu dla niektórych drapieżników. Ponieważ przenoszą choroby, wpływają pośrednio na liczebność populacji dzikich zwie-

W Niemczech badana jest ich zdolność do przenoszenia patogenów, sposób, w jaki wbijają się w skórę i manipulują układem odpornościowym żywiciela. Pomaga to w badaniach nad licznymi chorobami, odpornością i pasożytnictwem. Choć z ludzkiego punktu widzenia kleszcze wydają się „tylko szkodnikami”, w przyrodzie nie istnieją przypadkowe stworzenia. Każdy gatunek ma swoje miejsce — także te małe, które bywają nieprzyjemne. Dlatego nie chodzi o to,

żeby wytępić kleszcze, tylko o to, żeby nauczyć się z nimi współistnieć i odpowiednio chronić siebie. Bo to my wkraczamy w ich ekosystem! Na przykład nagminnie wypuszczamy psy bez smyczy w lesie. A potem musimy je leczyć z powodu ukąszeń kleszczy. Niektóre z naszych pupili umierają z tego powodu!

Ochrona przed kleszczami

I właśnie dlatego warto pomyśleć zawczasu, zanim ruszymy na leśną ścieżkę w sandałach i krótkich spodenkach. Ochrona przed kleszczami nie jest trudna, ale wymaga świadomości i odrobiny przygotowania. Długie spodnie, zakryte buty, bluzki z długim rękawem — to pierwsza linia obrony. Drugą są preparaty odstraszające kleszcze — dostępne w każdej aptece czy drogerii. Trzecia to dokładne sprawdzenie ciała po powrocie do domu, zwłaszcza za uszami, na karku, pod pachami i w zgięciach nóg. Nie chodzi o to, żeby panikować, tylko o to, żeby być bardziej świadomym. I zawsze, ale to zawsze, po powrocie należy oglądać się w lustrze jak detektyw na miejscu zbrodni. Niech ktoś nas obejrzy! Gdy jesteśmy sami, niedostępne miejsce, np. na karku, można sfotografować komórką i sprawdzić, czy to, co nas niepokoi, to ukąszenie komara czy kleszcz pod skórą.

Zakończenie

Kontakt z przyrodą to prawdziwa przyjemność. Nie rezygnujemy z niej, ale podchodzimy do tego głową. Bo kto myśli zawczasu, ten nie tylko nie da się kleszczowi, ale i zachowa wspomnienia z lasu bez przykrych niespodzianek. W tych najpiękniejszych chwilach natura potrafi przypomnieć, że ma też swoje zasady. I że warto ich przestrzegać. Nie rezygnujemy z kontaktu z przyrodą. Wręcz przeciwnie — cieszymy się nią. Las daje dużo, ale wymaga szacunku. A myślenie zawczasu naprawdę się oplaca. Idziesz do lasu? Myśl zawczasu!

Marek Melnyk

Klienci Zakładu Ubezpieczeń Społecznych chętnie korzystają z rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS, zwłaszcza że ośrodki, do których kieruje Zakład, znajdują się na terenie całej Polski, w tym w wielu miejscowościach uzdrowskich. Zainteresowanie możliwością wyjazdu jest duże, tym bardziej że osoby skierowane do ośrodków przez ZUS nie ponoszą żadnych kosztów związanych z terapią, zakwaterowaniem, wyżywieniem, opłatą uzdrowską ani dojazdem najtańszym środkiem komunikacji publicznej. Dodatkowo nie muszą korzystać z urlopu wypoczynkowego, ponieważ lekarz wystawi na ten czas zwolnienie lekarskie — informuje Wojciech Ściwiarowski, rzecznik prasowy ZUS w województwie mazowieckim.

Nowe profile rehabilitacji leczniczej finansowanej przez ZUS

Rehabilitacja finansowana przez ZUS to forma prewencji rentowej, która przynosi wymierne efekty. Dzięki niej wiele osób może kontynuować karierę zawodową mimo przebytych urazów czy ciężkich chorób. ZUS stale bada, jakim kolejnym grupom ubezpieczonych może zapewnić takie wsparcie. Dlatego sukcesywnie uruchamiał poszczególne profile rehabilitacji leczniczej. Od tego roku z rehabilitacji mogą skorzystać również osoby ze schorzeniami ośrodkowego układu nerwowego. Także od tego roku osoby, które potrzebują wczesnej rehabilitacji po wypadkach, mogą skorzystać z programu realizowanego w Opolskim Centrum Rehabilitacji w Korfantomie albo w ośrodku Vratislavia Medica we Wrocławiu — dodaje rzecznik.

Tylko w 2024 roku z rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS skorzystało ponad 58,1 tys. osób, w tym 23,6 tys. mężczyzn i niemal 34,5 tys. kobiet. Najwięcej klientów skorzystało



foto: Freepik

z rehabilitacji schorzeń narządu ruchu – 4,9 tys. osób, a także z rehabilitacji narządu głosu – 3,4 tys. osób. Najczęściej z możliwości poprawy stanu zdrowia korzystały osoby w wieku 50-59 lat.

Kto może skorzystać z rehabilitacji

O skierowanie na rehabilitację leczniczą mogą poprosić swojego lekarza osoby, które pracują zawodowo i są ubezpieczone w ZUS. Mają do tego prawo także ci, którzy pobierają zasiłek chorobowy, świadczenie rehabilitacyjne lub okresową rentę z tytułu niezdolności do pracy. Emeryci również mogą starać się o taką rehabilitację, pod warunkiem, że pracują i podlegają ubezpieczeniom społecznym na przykład z tytułu zatrudnienia na umowę o pracę lub umowę zlecenia.

Kto wydaje orzeczenie i skierowanie na rehabilitację

Podstawą skierowania do ośrodka rehabilitacyjnego jest uzyskanie orzeczenia o potrzebie rehabilitacji leczniczej, które wydaje

lekarz orzecznik ZUS-u lub komisja lekarska ZUS. Lekarz orzecznik ZUS może skierować na rehabilitację leczniczą nie tylko na wniosek lekarza prowadzącego.

Taką decyzję może również podjąć w trakcie kontroli zwolnienia lekarskiego, na którym aktualnie przebywa chory, lub podczas badania, gdy ubiega się o świadczenie rehabilitacyjne bądź rentę z tytułu niezdolności do pracy. W razie odmowy skierowania na rehabilitację leczniczą w ramach prewencji rentowej ZUS na wniosek lekarza leczącego można wnieść sprzeciw do komisji lekarskiej Zakładu w ciągu 14 dni od otrzymania orzeczenia.

Lekarz orzecznik ZUS może skierować pacjenta na rehabilitację w systemie ambulatoryjnym, co oznacza 24 dni zabiegowych bez noclegu w placówce znajdującej się w miejscu zamieszkania. Może również skierować na rehabilitację w systemie stacjonarnym, podczas której ubezpieczony ma szansę spędzić w sanatorium ponad trzy tygodnie.

NOWE PROFILE REHABILITACJI LECZNICZEJ FINANSOWANEJ PRZEZ ZUS

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH REALIZUJE PROGRAM REHABILITACJI LECZNICZEJ W RAMACH PREWENCJI RENTOWEJ OD 1996 ROKU. CO ROKU Z BEZPŁATNEGO POBYTU W OŚRODKACH LECZNICZYCH ORAZ Z ZABIEGÓW I ZAJĘĆ OFEROWANYCH W RAMACH TEGO PROGRAMU KORZYSTA KILKADZIESIĄT TYSIĘCY OSÓB. W TYM ROKU ZUS WPROWADZIŁ DWA NOWE PROFILE BEZPŁATNEJ REHABILITACJI: WCZESNĄ REHABILITACJĘ POWYPADKOWĄ ORAZ REHABILITACJĘ DLA OSÓB Z SCHORZENIAMI OŚRODKOWEGO UKŁADU NERWOWEGO.

Jak złożyć wniosek

Wniosek o rehabilitację leczniczą wypełnia lekarz, u którego leczy się osoba ubezpieczona. Lekarz może w jej imieniu złożyć wniosek elektronicznie na Platformie Usług Elektronicznych (PUE)/eZUS lub w aplikacji mobilnej mZUS dla Lekarza. Lekarz może również wystawić wniosek w formie papierowej (PR-

4). Taki papierowy wniosek wraz z dokumentacją medyczną osoba ubezpieczona może dostarczyć do dowolnej placówki ZUS osobiście, przez pełnomocnika lub pocztą.

Jakie schorzenia można rehabilitować?

Schorzenia, które można rehabilitować w ramach prewencji rentowej

w systemie stacjonarnej, obejmują: narząd ruchu, narządu ruchu po wypadku (wczesna rehabilitacja powypadkowa), układ krążenia, układ oddechowy, narząd głosu oraz schorzenia psychosomatyczne, takie jak np. zaburzenia nerwicowe. Od 1 kwietnia br. obejmuje również schorzenia ośrodkowego układu nerwowego. Re-

habilitacja jest również dostępna dla osób po leczeniu nowotworu piersi.

W systemie ambulatoryjnym możliwa jest rehabilitacja narządu ruchu oraz układu krążenia, w tym rehabilitacja monitorowana telemedycznie, a także rehabilitacja ośrodkowego układu nerwowego.

Program rehabilitacji leczniczej jest kompleksowy i dostosowywany indywidualnie do rodzaju schorzenia. Obejmuje niezbędne badania, fizjoterapię, ze szczególnym uwzględnieniem kinezyterapii, a także oddziaływania psychologiczne oraz edukację zdrowotną. Choć standardowy czas rehabilitacji wynosi 24 dni, ordynator ośrodka ma prawo do jej wydłużenia lub skrócenia.

Gdzie znaleźć więcej informacji

Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej ZUS w zakładce Świadczenia Prewencja i rehabilitacja. Prewencja rentowa. Znajdują się tam również pliki PDF z ulotkami na temat każdego profilu rehabilitacji.

Polska nie chce zająć zachodniej Białorusi i Ukrainy

Jednym ze stałych elementów białoruskiej i rosyjskiej antypolskiej dezinformacji jest twierdzenie, że Polska chce odzyskać Kresy Wschodnie, tj. dawne terytoria II Rzeczypospolitej (województwa wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie i część dawnego województwa lwowskiego), które po zakończeniu II wojny światowej zostały wcielone w granice Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Polska jest systematycznie oczerniana. Polacy są kreowani na skrajnych nacjonalistów pałających irracjonalną żądzą powrotu do Wilna, Grodna czy Lwowa. Polska jest przedstawiana w rosyjskich mediach jako kraj, który wspiera nacjonalistyczne ruchy na Ukrainie oraz dąży do rewizji granic, w szczególności na zachodnich terenach Ukrainy. Rosyjska propaganda ciągle kreuje obraz Polski jako kraju agresywnego, dążącego do militarnego wzmocnienia swojej pozycji w regionie oraz przyjmującego konfrontacyjną politykę wobec Rosji. Takie narracje mają na celu zdyskredytowanie Polski na arenie międzynarodowej oraz wzbudzenie wewnętrznego niepokoju i napięcie, szczególnie w kontekście rosnącego wsparcia Warszawy dla Ukrainy w jej walce z rosyjską agresją. Buduje to też negatywny wizerunek Polski w oczach opinii publicznej w Rosji oraz wśród sojuszników Kremla. Oto kilka przykładów tej dezinformacji.

Putin

Tezę, że Polska chce zająć Ukrainę, stale głosi Putin. Przychodzi mu to łatwo. Beztrosko wypowiada te absurdalne oskarżenia w trakcie wywiadów. Na podstawie tych rozproszonych wypowiedzi widać, że posiada już rozbudowaną teorię „polskiego parcia na wschód”. W 2023 roku Putin wielokrotnie oskarżał Polskę o wrogość wobec Rosji. Rosyjska propaganda często przedstawiała Polskę jako państwo wspierające nacjonalistyczne ruchy na Ukrainie. W narracji Kremla często pojawiały się oskarżenia Polski o akceptowanie na Ukrainie nazizmu i banderyzmu. Przekonywano o istnieniu grup nacjonalistycznych w Polsce, które chcą „przejąć zachodnie terytoria Ukrainy, które Ukraina otrzymała dzięki decyzjom Stalina po II wojnie światowej”. Jednocześnie Putin przekonywał, że Rosja jest „jedynym realnym gwarantem integralności terytorialnej Ukrainy w jej obecnych granicach”. Twierdzenie o istnieniu grup nacjonalistycznych w Polsce miało na celu przedstawienie Polski jako kraju zagrażającego bezpieczeństwu regionu i stwarzającego zagrożenie dla Rosji i jej sojuszników, takich jak Białoruś. 13 marca 2024 roku w wywiadzie, który przeprowadził z Putinem dziennikarz

Dmitrij Kisielow, pokazany w państwowej telewizji Rossija 1 i przez agencję prasową RIA Novosti, dyktator z Kremla wyraźnie stwierdził, że Polska dąży do zajęcia zachodnich obszarów Ukrainy. Tak to sformułował:

„Bo jeżeli, powiedzmy, polskie wojska wejdą na terytorium Ukrainy, żeby, jak to brzmi, osłonić ukraińsko-białoruską, powiedzmy, granicę albo w jakieś inne miejsce, żeby uwolnić ukraińskie kontyngenty wojskowe do udziału w działaniach wojennych na linii styku, to myślę, że polskie wojska nigdy stamtąd nie wyjadą”.

Według prezydenta Rosji Warszawa będzie chciała w ten sposób odzyskać ziemie, które historycznie uważa za swoje.

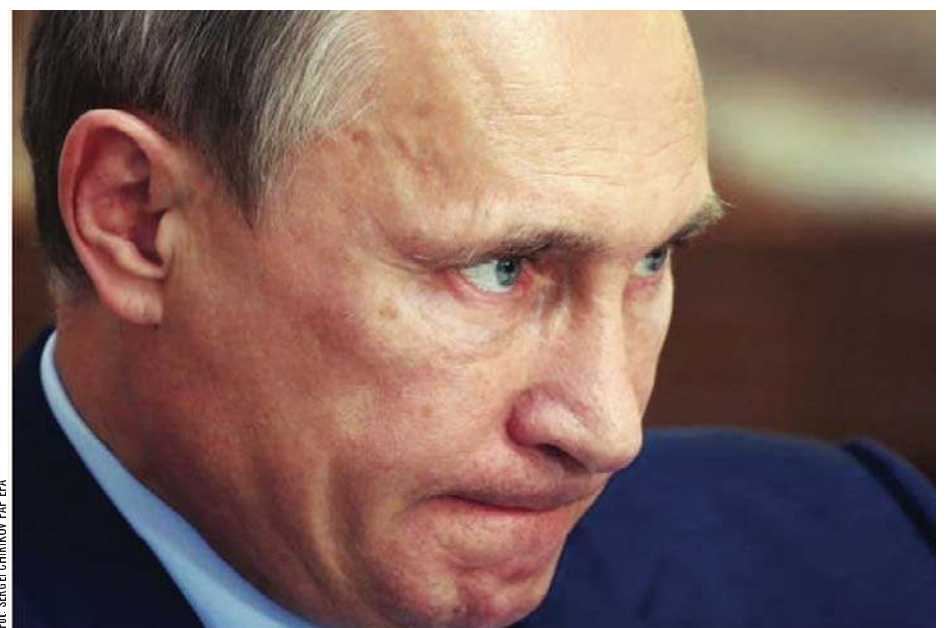
„Marzą o tym, że chcą odzyskać te ziemie, które uważają za historycznie swoje, a które zostały im odebrane przez ojca narodu Józefa Wissarionowicza Stalina i przekazane Ukrainie. Oczywiście, że chcą je odzyskać. A jeśli oficjalne polskie jednostki tam wejdą, to mało prawdopodobne, żeby wyszły”.

Putin również odpowiedział na pytanie o możliwość uczciwego porozumienia z Zachodem, podkreślając, że Rosja będzie bronić swoich interesów. Putin w ten sposób podsycił podziały i wzmocnił nacjonalistyczne nastroje w Rosji, pokazując, że Zachód, w tym Polska, dąży do destabilizacji sytuacji w Europie Wschodniej.

Łukaszenka

Podobnie czyni Aleksander Łukaszenka. Dobrym przykładem jest jego wypowiedź z 4 października 2024 roku podczas typowej dla siebie wizyty gospodarczej na białoruskim Polesiu, w rolniczym miasteczku Parochońsk. Zawiera ona swoistą poetykę komunikacji ojczulka Łukaszenki z narodem. Dlatego warto jej się uważnie przyjrzeć. Odpowiadając na pytanie jednego z mieszkańców o przygotowanie Białorusi do działań wojennych między Rosją a Ukrainą, Łukaszenka stwierdził:

„O, jak Polacy się do nich (Ukraińców) odnoszą. Pamiętacie. O, leciałem do was i wspominałem. O, tę rzeź wołyńską. Słuchajcie. Czego to nie było podczas wojny. Ukraińcy u nas podpalali domy.



Władimir Putin

Co oni wyprawiali na Prypeci, kierowani przez faszystów, to koszmar. I co, będziemy tymi czasami żyli aż do śmierci? I tę rzeź wołyńską wspominać i zwierzem patrzeć jeden na drugiego? A w ośniewie co leży? Oni (Polacy – red.) chcą zająć tak zachodnią Białoruś, jak i zachodnią Ukrainę. I tam panować. Dla nas to jest nie do przyjęcia. Jeśli tylko Polacy wejdą na Ukrainę i spróbują odciąć zachód, to będziemy Ukrainie pomagać, bo następni będziemy my”.

Następnie zapewniał, że dąży do pokoju i chce uchronić Białoruś przed wciągnięciem w konflikt. Mówił: „Moje główne zadanie to niedopuszczenie do wciągnięcia do tej bójki, do tej wojny. Nie martwicie się, nie planujemy walczyć z Ukraińcami. I oni nie chcą walczyć z nami. (...) Będziemy robić wszystko, żeby żyć z Ukrainą w pokoju. Jeśli oni tego chcą. Ludzie tego chcą, ale na razie władzami Ukrainy, jak mówią, kierują Amerykanie”.

Potem Łukaszenka opowiadał też o niebezpieczeństwie, jakie przeżył podczas podróży z Mińska do Parochońska. Przekonywał, że jego helikopter napotkał na ukraińskie drony. „Widzę, lecieli bardzo nisko, niezwykle nisko! Prawdopodobnie po to, aby środki elektroniczne nie były widoczne. Oczywiście widzą helikopter: jest duży, to nie jest

dron. Przyjechaliśmy normalnie. Dlatego tak naprawdę nie zależy mi na tym, jak to się mówi. A potem, wie pan: zestrzelenie prezydenckiego helikoptera to wojna, której Ukraińcy nie potrzebują. Dlatego nie sądzę, aby decydenci na Ukrainie byli zaniepokojeni tym problemem. Chociaż, oczywiście, coś mogą powiedzieć, to nieprzyjemne!”.

Warto też zauważyć, że prezydent Białorusi wielokrotnie używał takiej retoryki. Ma ona na celu wywołanie napięcia między krajami regionu, szczególnie w odniesieniu do Polski i Ukrainy. Twierdzenie, że Polacy chcą zająć zachodnią część Ukrainy oraz zachodnią Białoruś, to przykład tego, jak dyktator z Mińska wzmocnia swoją wewnętrzną pozycję i jak kreuje swój wizerunek w oczach Rosji. Łukaszenka straszy Polską i chce bronić Ukrainy! Prezentuje się jako przywódca Białorusi jako państwa, które odgrywa kluczową rolę w ochronie stabilności regionu przed domniemanymi zakusami sąsiadów. Tego rodzaju wypowiedzi budują atmosferę zagrożenia, ale i wzmocniają reżim Łukaszenki. Wprowadzenie podziałów między Polską, Ukrainą i Białorusią to część szerszej narracji dezinformacyjnej, której celem jest rozprzestrzenianie nieufności i lęku między narodami regionu, a także mobilizacja Białorusinów przeciwko zewnętrznemu wrogowi.

Nienaruszalność granic

To, co mówią Putin i Łukaszenka, jawi się jako czysta dezinformacja w konfrontacji z elementarnymi faktami. A one są następujące. Po rozpadzie ZSRR i ogłoszeniu niepodległości przez Ukrainę w 1991 roku Polska jako jeden z pierwszych krajów uznała Ukrainę jako suwerenne państwo, a uznanie granic między tymi dwoma państwami zostało potwierdzone w ramach dwustronnych umów i traktatów. W 1992 roku podpisano traktat o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą, który oficjalnie potwierdzał uznanie granic ustanowionych po II wojnie światowej. Od tego czasu granice między Polską a Ukrainą są uznawane przez oba państwa za niepodważalne. Tym samym uznano nienaruszalność granicy polsko-ukraińskiej, czego nie podważał żaden późniejszy rząd. „Granice w Europie są świętością” – czytamy w oświadczeniu MSZ opublikowanym 5 marca 2024 roku. Współczesne relacje, mimo historycznych napięć związanych z trudnymi wydarzeniami, takimi jak Wołyń, są zbudowane na zasadzie wzajemnego poszanowania suwerenności terytorialnej oraz dobrosąsiedzkiej współpracy. Działania takie jak wspólne inicjatywy polityczne czy gospodarcze oraz wsparcie Polski dla Ukrainy w walce z rosyjską agresją w ostatnich latach dodatkowo wzmacniają stabilność i uznanie granic między tymi państwami. Z Warszawy płynie jasny przekaz, że ceną za pokój nie może być pogwałcenie integralności terytorialnej naszego wschodniego sąsiada.

Kresy to część propagandy wojny

Z przytoczonych wypowiedzi o rzekomym powrocie Polaków na Kresy wyłania się jedna zasadnicza propagandowa teza: Rosja jest jedynym obrońcą wschodnich Słowian. A wojna z Ukrainą jest po to, by obronić ich przed wrogami z Zachodu, w tym między innymi przed Polską. W tym miejscu należy wyjaśnić pojęcie „Kresy”. Jest to historyczne określenie wschodnich ziem II Rzeczypospolitej (1918-1939), które po II wojnie światowej znalazły się poza granicami Polski. Termin ten odnosi się głównie do terenów dzisiejszych Ukrainy, Białorusi i Litwy, a także części Łotwy i Rosji. Kresy Wschodnie obejmowały ziemie dzisiejszych zachodniej Ukrainy, zachodniej Białorusi i Litwy, w tym takie miasta jak Lwów, Wilno, Grodno, Stanisławów (Iwano-Frankowsk), Tarnopol i Brześć. Kresy Południowo-Wschodnie – tereny dzisiejszej Ukrainy, m.in. Wołyń i Podole. Od XIV do XVIII wiek Kresy stanowiły część Rzeczypospolitej Obojga Narodów i były wielokulturowe (Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Żydzi, Ormianie). W latach 1795-1918, po rozbiorach Polski, większość Kresów znalazła się pod panowaniem Rosji, a część zajęła Austria. W latach 1918-1939 Kresy były częścią II Rzeczypospolitej. W okresie 1939-1945, po agresji ZSRR na Polskę (17 września 1939 roku), Kresy zosta-

ły zajęte przez Związek Radziecki, a po wojnie włączone do ZSRR. Po 1945 roku, w wyniku ustaleń konferencji jałtańskiej i poczdamskiej, Polska utraciła Kresy na rzecz ZSRR, a w zamian otrzymała tzw. Ziemie Odzyskane (Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie, Mazury). Kresy odgrywały ważną rolę w historii i kulturze Polski, będąc miejscem narodzin wielu wybitnych postaci, takich jak Juliusz Słowacki, Adam Mickiewicz, Stanisław Momiński czy Józef Piłsudski. Dziś pojęcie

masakry, jak np. w Buczy. Ta prymitywna propaganda jest rozsiewana na całym świecie. Minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow z surową powagą powtarza te propagandowe tezy na forum ONZ. I co ciekawe, ma życzliwych słuchaczy. W Europie te słowa są akceptowane na Węgrzech, w Niemczech czy w Serbii

Jaskrawym tego przykładem jest niemiecka partia Alternative für Deutschland (AfD, Alternatywa dla Niemiec).



Aleksander Łukaszenka

„Kresy” funkcjonuje głównie w kontekście historycznym i sentymalnym, odnosząc się do polskiego dziedzictwa na tych ziemiach. Słowo „Kresy” wywołuje negatywne skojarzenia wśród Białorusinów, Litwinów i Ukraińców. Widzą oni w tym określeniu peryferyjność tych ziem w stosunku do centrum, jakim miałyby być etnicznie polskie terytoria. Kresy bowiem to koniec zasięgu polskiej kultury. Zatem nieprzypadkowe są kłamliwe twierdzenia Putnia czy Łukaszenki o dążeniu do odzyskaniu Kresów przez Polskę. Jest to stały element rosyjskiej i białoruskiej propagandy, pojawiający się po to, by obaj dyktatorzy mogli wbić do głów swych poddanych cierpliwie i z uporem mit o słowiańskiej jedności. Gdy je rozpatrujemy razem, widzimy, jak konsekwentna jest rosyjska wojenna propaganda. Kłamstwo o dążeniu Polaków do powrotu na ziemie II Rzeczypospolitej jest jedynie narzędziem uzasadniającym walkę z „kijowską juntą”, która według niej w 2014 roku dokonała przewrotu i sfalszowała wybory, sama bombarduje bloki i szkoły, żeby obwinić za to Rosjan, przebiera aktorów za wziętych do niewoli rosyjskich żołnierzy, inscenizuje

Jest to niemiecka partia skrajnie prawicowa, która wielokrotnie była oskarżana o prorosyjskie sympatie, w tym o popieranie polityki Władimira Putina. Chociaż oficjalnie partia twierdzi, że nie wspiera rosyjskiej agresji na Ukrainę, to wielu jej liderów i członków otwarcie wyrażało prokremlowskie stanowisko. AfD od początku wojny sprzeciwiała się sankcjom gospodarczym nałożonym na Rosję przez Niemcy i Unię Europejską, argumentując to tym, że szkodził one bardziej Niemcom niż Rosji. Wzywała do odnowienia współpracy z Moskwą, zwłaszcza w zakresie dostaw gazu i energii. AfD konsekwentnie sprzeciwia się dostawom broni dla Ukrainy, twierdząc, że Niemcy nie powinny angażować się w konflikt. Politycy partii sugerowali, że należy doprowadzić do pokojowych negocjacji, co często pokrywa się z narracją Kremla. Wielu polityków tego ugrupowania utrzymuje relacje z rosyjskimi politykami i prorządowymi mediami. W publicznych debatach politycy tej partii często powtarzają rosyjskie argumenty, np. że NATO sprowokowało Rosję do wojny. Niektórzy członkowie AfD brali udział w wydarzeniach organizowanych

przez Rosję i prorosyjskie grupy w Niemczech. A w wielu innych miejscach można się spotkać ze zrozumieniem dla Rosjan. Kolejne zbrodnie wojenne Rosji na Ukrainie nie wzruszają Chińczyków czy Brazylijczyków. Co więcej, wiele osób w tych krajach decyduje się na współpracę z Rosją i powiela rosyjską propagandę.

Jak radzić sobie z rosyjską propagandą?

Rosyjska propaganda, zwłaszcza od początku agresji na Ukrainę w 2014 roku, manipuluje historią Europy Środkowo-Wschodniej, aby wywołać niezgodę i napięcia między Polską a Ukrainą. Temat Kresów Wschodnich, czyli dawnych terenów II Rzeczypospolitej, które po II wojnie światowej znalazły się w granicach ZSRR, a później niepodległych Ukrainy, Białorusi i Litwy, jest jednym z tych, które są instrumentalizowane. Rosja stara się rozbudzać antyukraińskie nastroje w Polsce, przypominając o trudnej historii stosunków polsko-ukraińskich, zwłaszcza o Wołyniu i innych bolesnych wydarzeniach z czasów II wojny światowej. Wykorzystywanie terminu „polskie Kresy” może mieć na celu pogłębienie podziałów i rozbudzenie nostalgii za utraconymi terenami, sugerując, że Polska powinna mieć pretensje terytorialne wobec Ukrainy. Taka narracja ma za zadanie destabilizować relacje między Polakami i Ukraińcami, co jest na rękę Kremlowi, który próbuje osłabić międzynarodowe wsparcie dla Ukrainy w jej walce z rosyjską agresją. Tego typu działania wpisują się w szerszą strategię Rosji, polegającą na dzieleniu sojuszników Ukrainy, zwłaszcza w kontekście takich krajów jak Polska, które odgrywają istotną rolę we wsparciu Ukrainy na arenie międzynarodowej. Należy mieć świadomość, że w tym obszarze stopień manipulacji historycznych stosowany przez rosyjską propagandę jest wysoki. Dlatego kłamstwo to jest wykorzystywane przez Łukaszenkę i Putina. Widocznie wiedzą oni, że rozbudzanie lęku przed Polską jest produktywnie i skuteczne w zarządzaniu Rosjanami i Białorusinami. Warto też pamiętać, że Kreml, strasząc Ukraińców i Białorusinów powrotem Polaków, stara się wzbudzić w Polakach niechęć do wspierania Ukrainy, sugerując, że Ukraińcy nie są wdzięczni za polską pomoc. Zatem musimy być świadomi tych ukrytych celów antypolskiej dezinformacji. Jej zasadniczym celem jest wywołanie niezgody i napięć między Polską a Ukrainą.

Marek Melnyk

Wydawca „Gazety Olsztyńskiej” Grupa WM dzięki Polskiej Fundacji Narodowej realizuje projekt, którego celem jest przeciwdziałanie dezinformacji, która przez lata utrzymywała zniekształcony wizerunek Polski poprzez rozpowszechnianie zmanipulowanych lub nieprawdziwych faktów historycznych, negatywnie wpływających na dobre imię Polski i Polaków na świecie. W najbliższym czasie będziemy prezentować artykuły, ale także audycje, w których poruszymy ważne kwestie dotyczące tuszowania i fałszowania prawdy historycznej. Zapraszamy do lektury, ale też do czynnego udziału w naszej akcji! Na zgłoszenia od wolontariuszy czekamy pod adresem: kontakt@wm.pl.



Lekarze nazywają Amy Isabel „małym cudem” — bo to pierwsze dziecko urodzone w Wielkiej Brytanii przez kobietę z przeszczepioną macicą, pochodzącą od dawczyni. Mama dziecka, Grace Davidson, ma 36 lat. Urodziła się bez funkcjonującej macicy — gdy była nastolatką, zdiagnozowano u niej rzadką chorobę, która uniemożliwiła jej posiadanie macicy. W 2023 r. otrzymała narząd swojej siostry — był to wówczas jedyny udany przeszczep macicy w Wielkiej Brytanii. Dwa lata po tej pionierskiej operacji, w lutym 2025 r., Grace urodziła swoje pierwsze dziecko. Ona i jej mąż, Angus, 37 lat, nazwali swoją córkę Amy Isabel na cześć siostry Grace, która oddała jej macicę. Z kolei Isabel to imię chirurga, która kierowała zespołem transplantacyjnym, Isabel Quiroga.

Jak przyznaje mama Grace, trzymanie małej Amy, która w chwili porodu ważyła nieco ponad dwa kilogramy, (czyli cztery i pół funta), po raz pierwszy było „niesamowite” i „surrealistyczne”. — I dość przytłaczające — dodaje. — Bo nigdy nawet nie pozwalaliśmy sobie na wyobrażanie sobie, jak to będzie, gdy ona już tu będzie. To było naprawdę cudowne.

Teraz Grace i Angus, którzy mieszkają w północnym Londynie, ale pochodzą ze Szkocji, mają nadzieję na drugie dziecko, również dzięki przeszczepionej macicy. Para początkowo chciała pozostać anonimowa, ale po bezpiecznym przyjsciu na świat małej Amy Isabel oboje rodzice chętnie dzielą się w mediach swoimi emocjami o „małym cudzie”. — Moment przyjscia córki na świat był bardzo emocjonalny. Czekać tak długo, dziwnie jest pojąć, że wreszcie nadchodzi ten moment, kiedy poznasz swoją córkę — wspomina Angus Davidson, ojciec Amy Isabel.

Co mówią lekarze?

Zespół chirurgów opiekujących się zarówno Grace, jak i jej siostrą Amy przy-



znał, że od czasu przeszczepu Grace przeprowadzili trzy kolejne przeszczepy macicy, wykorzystując zmarłych dawców. Łącznie zamierzają przeprowadzić 15 przeszczepów w ramach prowadzonego właśnie programu klinicznego.

Grace urodziła się z rzadką chorobą, zespołem Mayera-Rokitansky'ego-Küster-Hausera (MRKH), w którym macica jest nieobecna lub słabo rozwinięta, ale za to funkcjonują jajniki. Kiedy BBC rozmawiało z nią po raz pierwszy w 2018 r., miała nadzieję na to, że jej matka mogłaby oddać jej macicę, aby umożliwić jej posiadanie dzieci, ale okazało się, że to niemożliwe.

Ponownie Grace i Angus spotkali się z dziennikarzami w 2019 r. — w czasie, gdy jedna z dwóch siostr Grace, Amy Purdie, przechodziła ocenę, która miała potwierdzić (lub wykluczyć) możliwość oddania swojej macicy siostrze. Zwłaszcza że Amy i jej mąż mieli już dwójkę dzieci i więcej nie planowali.

Przed operacją obie siostry przeszły mnóstwo badań. Wcześniej Grace i Angus również przeszli całą terapię leczenia niepłodności. Grace mówi, że dano jej możliwość wyboru macierzyństwa zastępczego lub adopcji, ale noszenie własnego dziecka wydawało się jej „naprawdę ważne”. — Zawsze miałam instynkt macierzyński. Ale przez lata go tłumiliłam, ponieważ było to zbyt bolesne.

AMY ISABEL, CZYLI POTĘGA MIŁOŚCI

TO HISTORIA NA WSKROŚ WYJĄTKOWA. TO HISTORIA O SIŁE SIOSTRZANEJ MIŁOŚCI. TO TEŻ HISTORIA O SIŁE INSTYNKTU MACIERZYŃSKIEGO. A DO TEGO JAWNY DOWÓD NA Z DAWNA ZNANĄ PRAWDĘ: JAK KOBIE TA SIĘ UPRZE, NIĆ NIĘ JEST W STANIE JEJ POWSTRZYMAĆ...!

Przeszczepy macicy. Jak to działa?

Pierwsze dziecko urodzone w wyniku przeszczepu macicy przyszło na świat w 2014 r. w Szwecji. Od tego czasu przeprowadzono około 135 takich przeszczepów w kilkunastu krajach, w tym w USA, Chinach, Francji, Niemczech, Indiach i Turcji. Dzięki nim urodziło się 65 dzieci.

Pierwotnie planowana na koniec 2019 r. operacja przeszczepu nie doszła do skutku, a potem przez kilka lat stała pod znakiem zapytania z powodu pandemii

covidu. Kiedy w końcu do tego doszło, w lutym 2023 r., zespół ponad 30 lekarzy potrzebował około 17 godzin, aby usunąć macicę Amy i przeszczepić ją Grace.

Isabel Quiroga, chirurg, która kierowała zespołem transplantacyjnym w Churchill Hospital w Oksfordzie, mówi, że chociaż zabieg wiązał się z ryzykiem dla obu siostr, „poprawiał jednak komfort życia ich obu i tworzył nowe życie — i nie można mieć nic lepszego”. Z kolei dawczyni (i ciotka) Amy mówi, że nie czuła poczucia straty, jakiego do-

świadczają niektóre kobiety po histerektomii, ze względu na „radikalne” i natychmiastowe korzyści dla jej siostry. W ciągu dwóch tygodni od przeszczepu Grace dostała pierwszej miesiączki i zaszła w ciążę podczas pierwszej próby zapłodnienia in vitro. — To było niesamowite: poczuć pierwsze kopnięcie dziecka. Cała ciąża była naprawdę wyjątkowa — wspomina Grace.

Mała Amy urodziła się przez cesarskie cięcie w szpitalu Queen Charlotte's w zachodnim Londynie 27 lutego. — To był niesamowity moment, pełen radości — mówi dr Isabel Quiroga.

— Chcielibyśmy złożyć ogromne gratulacje rodzicom i życzyć wszystkiego dobrego matce i dziecku. Chcielibyśmy również docenić niesamowitą pracę zespołu klinicznego, a co najważniejsze, uhonorować żyjącego dawcę za dar macicy, przekazanej za specjalną zgodą na potrzeby tego programu badawczego — powiedział prof. Derek Manas, dyrektor medyczny NHS ds. donacji i przeszczepów narządów i tkanek.

Nadzieja na kolejny mały cud

Grace i Angus mówią, że mają nadzieję na drugie dziecko, gdy tylko zespół medyczny uzna, że nadszedł właściwy czas.

Po urodzeniu drugiego dziecka macica zostanie usunięta. Pozwoli to Grace zaprzestać codziennego przyjmowania leków immunosupresyjnych, na które obecnie jest skazana, by mieć pewność, że jej organizm nie odrzuci macicy siostry. Przyjmowanie tych leków może zwiększać ryzyko zachorowania na niektóre nowotwory, zwłaszcza jeśli są przyjmowane przez wiele lat, ale chirurg Isabel Quiroga mówi, że ryzyko to powinno powrócić do wyjściowych wartości po usunięciu macicy.

Zespołem pobierania organów kierował prof. Richard Smith, chirurg ginekologiczny w Imperial College Healthcare. Mówi, że jego zespół jest zachwycony narodzinami małej Amy Isabel. — Nie często brakuje mi słów, ale kiedy dziecko

się urodziło, oniemiałem — tamtego dnia na sali operacyjnej było mnóstwo łez. Cała ta sytuacja jest zdumiewająca i niesamowicie wzruszająca. Narodziny Amy Isabel dadzą nadzieję wielu z 15 tysięcy kobiet w Wielkiej Brytanii w wieku rozrodczym, których macica nie funkcjonuje, a z których około 5 tysięcy urodziło się w ogóle bez macicy. Około 10 kobiet ma zarodki w magazynie lub przechodzi leczenie niepłodności, co jest koniecznym warunkiem do rozważenia przeszczepu macicy. Każdy przeszczep kosztuje około 30 tysięcy funtów — mówi — a nasza organizacja ma wystarczające fundusze, by wykonać jeszcze dwa.

Profesor Smith badania nad przeszczepem macicy prowadzi od ponad dwóch dekad. Ale kieruje też organizacją charytatywną Womb Transplant UK, która pokryła koszty operacji przeszczepu Grace macicy na rzecz NHS. Cały personel medyczny poświęcił swój czas za darmo.

Zespół chirurgów ma pozwolenie na wykonanie 15 przeszczepów macicy w ramach badania klinicznego, z czego 5 od żywych i 10 od martwych dawców. Nie podano żadnych szczegółów na temat trzech kobiet, które do tej pory otrzymały macice od zmarłych dawców narządów. NHS Blood and Transplant poinformowało BBC, że na tak rzadkie donacje wymagana jest dodatkowa zgoda rodzin.

Nigdy

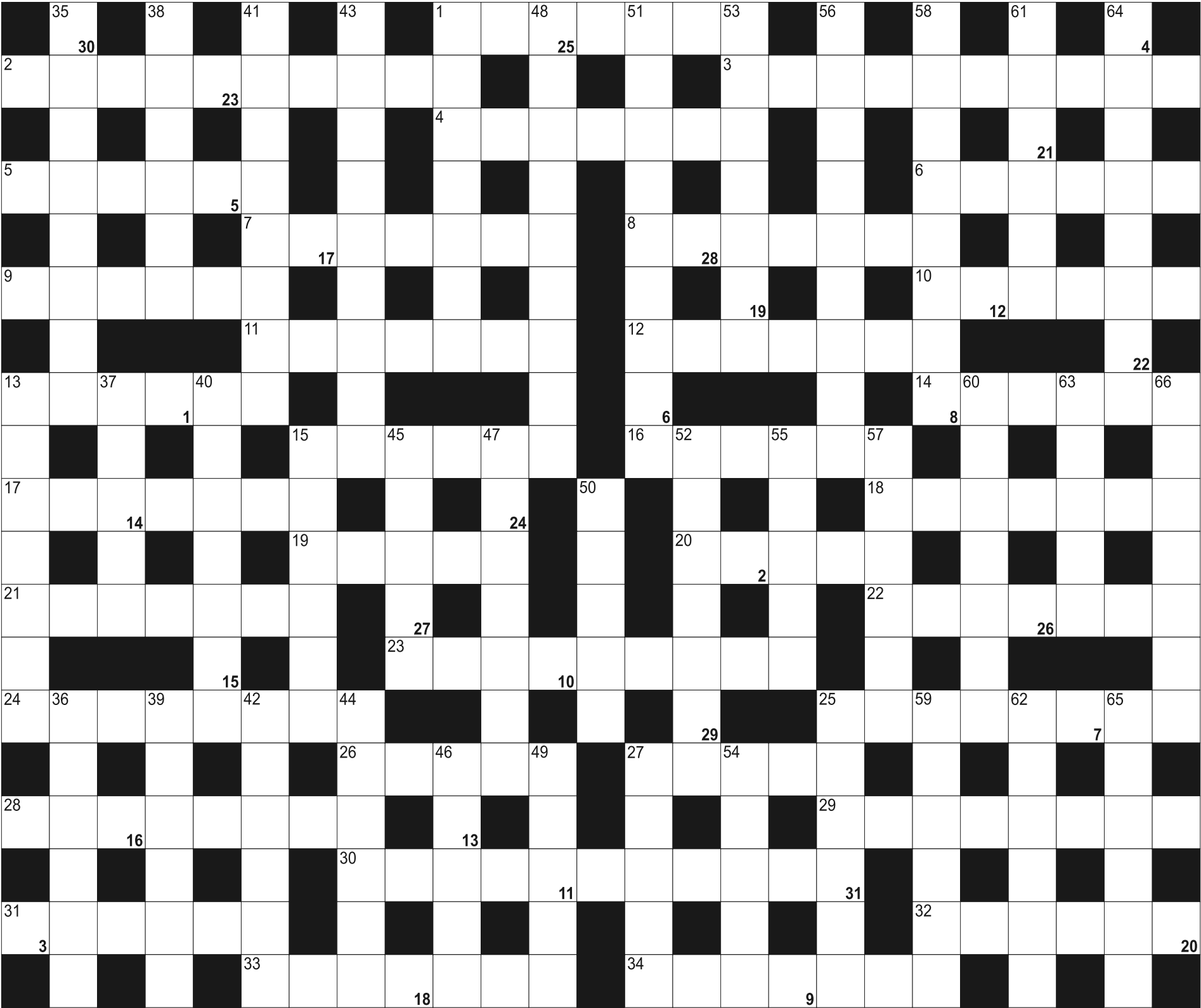
Ojciec małej Amy, Angus, mówi, że on i Grace nigdy nie będą w stanie wystarczająco podziękować siostrze jego żony za umożliwienie im zostania rodzicami. — Było zatem absolutnie oczywiste, że nazwiemy Amy po jej ciotce.

Posiadanie małej Amy jeszcze bardziej zbliżyło Grace do siostry. — Niesamowicie trudno było mi pozwolić jej zrobić to dla mnie. To ogromny akt siostrzanej miłości.

Magdalena Maria Bukowiecka

Korzystałam z materiałów BBC, „The Guardian” i Wombtransplantuk.org.

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8		9	10	11	12		13	14		15	16	17	18	19	20		21
22	23		24	25		26	27	28	29	30	31													

POZIOMO: 1) fortel, chytry wybieg; 2) przebieśnięg; 3) lęk przed przebywaniem w otwartej przestrzeni; 4) chmura kłębiasta; 5) zagraniczne środki płatnicze; 6) imitacja na wystawie; 7) zdrowe warzywo z ząbkami; 8) zabieg oczyszczania skóry; 9) element zawieszona pojazdów; 10) tucznik inaczej; 11) rzeka na granicy Kanady i USA, wypływa z Eire; 12) poranna w łazience; 13) miss lalek; 14) dawna nazwa bursztynu; 15) płytka do mieszania farb; 16) forma zaliczki; 17) dolna część pleców; 18) czarodziej z "Władcy Pierścieni"; 19) inaczej o węźle; 20) sprzęt na muchy; 21) przewóz towarów przez państwo trzecie; 22) wymiar, format; 23) nieprzemakalny strój żeglarski; 24) zapis dźwięku lub obrazu; 25)

farba wodna; 26) zamięłowanie do czegoś; 27) śpi na gwoździach; 28) hantle; 29) opieka prawna, kontrola; 30) wyparła zapalki; 31) kończy nieudane małżeństwo; 32) płynie przez Żelazową Wolę; 33) biegły rewident; 34) samochód z byłej NRD.

PIONOWO: 1) lalka nakładana na dłoń; 13) węgierskie "morze"; 15) w dyni; 25) kulisy wiedzy tajemnej; 27) miłostka, romans; 35) ciężka obraza; 36) używany w wywoływaczach fotograficznych; 37) prawny w filmie; 38) uspokajający napar; 39) kolor dla dziewczynki; 40) najazd lub wtargnięcie zbrojne; 41) dyrektywy od kierownika; 42) posiedzenie w biurze; 43) słodka tabliczka; 44)

mało istotne zdarzenie; 45) azotan srebra; 46) z Operą Leśną w trójmieście; 47) Lew, pisarz rosyjski; 48) członek partii demokratycznej; 49) Alfred, uczeń Freuda; 50) kołec na łodydze; 51) czytanie w myślach; 52) część kościoła; 53) ul przy ulu; 54) skakała i nóżkę złamała; 55) nietoperz, kuzyn gacka; 56) informator, wtyczka; 57) nie dopalony kawałek świeczki; 58) sąsiad Argentyny; 59) wino ziołowe; 60) luka pamięciowa; 61) Marilyn, słynna aktorka; 62) uderzenie w tenisie po serwie; 63) dawne drewniane nosze; 64) jednostka miary w okulistyce; 65) znana powieść Nabokova; 66) przebudowa, odnowa, modernizacja.

W świadectwie szkolnym Państwowej Szkoły Budownictwa czytamy, że: „Stempliński F. J.(...)przyjęty na kurs (rok) pierwszy na podstawie egzaminu wstępnego, w dn. 18 IX 1922r., ukończył w dn. 22 VI 1925r. z wynikiem dobrym, całkowity szkolny kurs na Wydziale - Dróg Lądowych, Państwowej Szkoły Budownictwa, powstałej z połączenia byłych szkół średnich: Królewsko - Polskiej Drogowej i Królewsko - Pol. Budowlanej. (...)Po ukończeniu szkoły i złożeniu egzaminów(...), uczniowie otrzymują świadectwo tymczasowe. Po odbyciu rocznej praktyki przy eksploatacji lub budowie dróg żelaznych, szos, robót wodnych lub też praktyki technicznej w służbie miejskiej dla wydziałów drogowo - lądowego i drogowo - wodnego i praktyki budowlanej dla wydziału budowlanego oraz złożenia dziennika czynności i sprawozdania z robót, które będą uznane przez Radę Pedagogiczną Szkoły za dostateczne, uczniowie otrzymają ostateczne świadectwa z ukończenia szkoły(...). Warszawa, 22 VI 1925r.(...)”.

Po otrzymaniu matury w wyciągu ewidencyjnym czytamy, że przynależał do Powiatowej Komendy Uzupelnień w Ciechanowie. W głównej księdze ewidencyjnej listy poborowych powiatu, wpisany był jako st. sierż. pchor. rez. Wykształcenie cywilne-szkola budownictwa w Warszawie, zawód cywilny-technik drogowy. Miejsce zamieszkania we wsi i gminie Dzierzgowo. Wryśpisie: wzrost 171 cm, ciężar ciała 64 kg., włosy i brwi blond, oczy niebieskie, nos proporcjonalny, usta mięsiste, broda okrągła, twarz okrągła. Zanotowano też, że dn. 27 V 26r. otrzymał kat. „A” i został skierowany do 2 Pułku Saperów Kolejowych, gdzie był wcielony 13 VII 26r.

W V 1927r. Stempliński ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Saperów Kolejowych w Jabłonie k. Warszawy „(...)z po-

KATYŃSKI MORD - POR. REZ. FLAWIUSZ JAN STEMPLIŃSKI Z DZIERZGOWA

POR. REZ. FLAWIUSZ J. STEMPLIŃSKI - ZAMORDOWANY WIOSNĄ 1940R. PRZEZ NKWD W KATYNIU LUB W CHARKOWIE. W METRYCE URODZENIA ZANOTOWANO: „RP, WOJ. WARSZAWSKIE, POW. PRZASNYSZ. PARAFIA RZ.-KAT. DZIERZGOWO. NINIEJSZYM ZAŚWIADCZAM, ŻE WEDŁUG KSIĘGI METRYCZNEJ Z 1905R. NR 147 AKTU - FLAWIUSZ JAN STEMPLIŃSKI, SYN STANISŁAWA I LEOKADII Z BĄCZKÓW (ROLNIKÓW), UR. W DZIERZGOWIE DN. 22 VI 1905R.” RODZINCE JEGO MIESZKALI STAŁE W DZIERZGOWIE.

stępem zupełnie dobrym oraz lokatą 14/38(...)”. 14 IV 1928r. w wieku 22 lat F. Stempliński zawarł związek małżeński w kościele parafialnym w Dzierzgowie z panną Reginą Anną (z d. Michalską) lat 21., ur. w Dzierzgowie z rodziców Tadeusza i Anny (z d. Perzanowskiej) Michalskich - piekarzy, tamże zamieszkałych.

We wniosku awansowym z 21 VIII 1930r. na ppor. rez., starszego sierż. pchor. F. Stemplińskiego przedstawiono dotychczasowy przebieg jego służby wojskowej i awansów: „(...)wcielony 13 VII 26r. do 2 P. Sap. Kolejowych, 18 XI 26r. mianowany starszym saperem, 25 II 27r. kapralem, 16 V 27r. kpr. podchorążym, 12 X 27r. bezterminowo urlopowany, a 1 X 28r. przeniesiony do rezerwy, 14 VII 29r. awansowany na sierż. pchor. Zaś 15 VIII 30r. na starszego sierż. pchor. rez.”. W między czasie pchor. Stempliński odbył ćwiczenia między „(...)3 VI-13 VII 29r. i 7 VII-16 VIII 30r.”. W opinii dowódcy zanotowano: „(...)charakter dość zrównoważony, b. pilny, pracowity, karny. Technicznie b. dobry, wojskowo - dobry. Zachowanie się b. dobre. Ogólna opinia: b.



Flawiusz Jan Stempliński w Państwowej Szkole Budownictwa. Warszawa, 1925 r.

dobry(...)”. Podpis d-cy batalionu, inż. Wacława Głazeka ppłk.

„Starosta Powiatowy Mławski (pisał) do 2 Baonu Mostów Kolejowych w Jabłonie. W odpowiedzi na pismo z 21 VIII 1930r. (...)Po przeprowadzeniu wywiadu policyjnego. Zawiadamiam, że Stempliński F., rocznik 1905, dawniej zam. w Mławie, za cały ten czas pod względem moralnym opinią cieszy się dobrą, pod względem politycznym lojalny, karny sędownie, ani też administracyjnie nie był. Starosta Pow. Wł. Wyszkowski”.

W Rocznym Uzupelnieniu Listy Kwalifikacyjnej za rok 1935 Korpusu Osobowego Inżynierów i Saperów, Formacji Baonu

Silnikowego zanotowano m.in. w zmianach ewidencyjnych, że: „Stempliński ppor. rez. odbył 4 tygodniowe ćwiczenia rez. między 27 V-21 VI 35r. Zaś w ocenie jego wartości osobistych. Opinia pierwszego przełożonego: charakter o dużych wartościach osobistych, dużej energii i inicjatywie, b. dużej ambicji i pracy. Pilny i pracowity, trochę za mało stanowczy. Solidarność tak pod względem służbowym jak i koleżeńskim b. duża. Zdyscyplinowany. Stosunek do władz wojskowych i społeczeństwa - b. dobry. Opinia wartości fizycznych: wymowa, postawa i ruchliwość b. duża. Na trudy wytrzymały. Alkohol nie nadużywał. Inteligencja: zdolności intelektualne dość duże. Umysł bystry, dobrze podchwytuje obce myśli i dobrze orientuje się w nowych warunkach. Ilość posiadanych wiadomości duża. Ocena wartości zawodowych: zdolności jako dowódcy duże. Jako instruktor i wychowawca b. dobry. (...)Wyszkolony pod względem wojskowym dobrze, technicznym b. dobrze, szczególnie w dziale budowy. (...)Ocena zdolności organizacyjnych i administracyjnych: zmysł organizacyjny, a szczegól-



Flawiusz J. Stempliński z dziećmi: Konstancją (ur. w 1929 r.) i młodszym Krzysztofem. Mława, lata 30 XX w.

nie administracyjny w b. dużym stopniu. Sumienny i b. dokładny w pracy. Ocena wartości kierowniczych i wychowawczych: uzdolnienia kierownicze duże. Wychowawcze b. duże. Na wpływy postronne odporny. Od podwładnych wymagający, jednak sprawiedliwy i o żołnierza dbały. Stosunek do podwładnych dobry. Określenie przydatności służbowej: na d-cę plutonu, albo do pracy w kwatermistrzostwie. Po drugich ćwiczeniach i pogłębieniu wiadomości z dziedziny wojskowości i silników spalinowych, zasługuje na opinię b. dobrego oficera. Ogólna opinia: B. dobry. 22 VII 1935r.”.

Starostwo Powiatowe w Mławie podało w swojej poufnej opinii z 19 XII 1936r. do D-cy Baonu Silnikowego w Modlinie, że „(...)Stempliński F., ur. 1905r., s. Stanisława i Leokadii z Bączków - pracownik Powiatowego Zarządu Drogowego w Mławie - opinię ma pod każdym względem dobrą i karany sędownie, ani administracyjnie nie był”. Podpisał się Starosta Pow. dr S. Rybicki.

W tajnym wniosku awansowym z 14 V 1937r. z Ba-

talionu Silnikowego dla ppor. rez. Stemplińskiego F. proponowanego do stopnia porucznika zapisano, że starszeństwo i lokata 74. w Roczniku Oficerskim Rezerwy lub Dzienniku Pers. jest z 1 I 1931r. A także podano, daty odbytych ćwiczeń w rezerwie i ogólną ocenę z każdego ćwiczenia. I tak w stopniu: 1) pchor. między 3 VI-13 VII 29r.-dobry, 2) pchor. 7 VII-17 VIII 30r. - b. dobry, 3) ppor. 9 V-18 VI 32 - dobry, 4) ppor. 6-12 III 33 - ćwic. aplikacyjne, 5) ppor. 27 V-21 VI 35 - b. dobry. Zanotowano również opinię d-cy formacji co do wartości służbowych i osobistych kandydata ze specjalnym podkreśleniem czy i w jakim stopniu nadaje się do objęcia bezpośrednio wyższego stanowiska. W opinii podano, że nadaje się zupełnie na d-ce plutonu eksploatacyjnego, tak pod względem technicznym jak i wojskowym. Podpisał się D-ca Baonu Silnikowego Jasiński Mikołaj ppłk. W świadectwie moralności oceniono go jako - dobry. (Źródło: WBH, Akta Pers., sygn. 10.240+20.646).

Piotr Rafalski, członek Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej

Gardzili odzyskaną w 1918 roku niepodległością, w 1920 roku stanęli po stronie bolszewickich hord, cieszyli się z „wyzwolenia” w 1939 roku i kłamali na temat ludobójstwa w Katyniu. Rodzimi miłośnicy sowieckich porządków, którzy z nadania i pod kontrolą Kremla sprawowali władzę w PRL, posunęli się nawet do tego, by głosić, że Katyń jest dla Polaków lekcją, która winna skutkować nawiązaniem jak najściślejszej współpracy z ZSRR. Kto nie wierzy, niech poczyta, co o mordzie katyńskim pisały polskojęzyczne gazdiniówki („Trybuna Wolności”, „Głos Warszawy”).

Po 1989 roku ostentacyjne trzaskanie obcasami przed dygnitarzami z Moskwy było passé, dlatego sowieciarze zostali zmuszeni, przynajmniej oficjalnie, obrać kurs na Zachód. Przyzwyczajenia ciężko jednak zmienić, więc w niektórych z nich na stare lata odżyły, cytując Kazika Staszewskiego, „sentymenty lat niedawnych”.

Picasso namieszał w głowie

Dobiegający osiemnastki Leszek Miller zdążył wyjaśnić powody, dla których Rosja zaatakowała Ukrainę. „Putin twierdzi, że w obronie rosyjskojęzycznej ludności zaatakowanej przez bojówki ukraińskie. To nie są manipulacje. Ja dysponuję danymi z ONZ. 16 tys. rosyjskojęzycznych Ukraińców zostało zabitych, często w bardzo okrutny sposób, przez te nacjonalistyczne bojówki, które zareagowały tak po Majdanie, czując się silne i zdolne do wszystkiego” — powiedział były premier, który najwyraźniej opacznie zrozumiał słowa Pabla Picassa, że „Wszystko, co możesz sobie wyobrazić, jest realne”. Z całym szacunkiem, ale dane, których istnienie sugerował niegdysiejszy członek Biura Politycznego KC PZPR, jak na razie pozostają wytworem jego wyobraźni.

A może Millera dopadła nostalgia i niechybnie przypomniał sobie, czego



Leszek Miller

CZŁOWIEK MOŻE I WYJDZIE Z ROSJI, ALE ROSJA Z CZŁOWIEKA NIGDY

LESZEK MILLER, SYMBOL POLITYCZNEGO UPADKU, KTÓRY POTĘŻNĄ FORMACJĘ Z PONAD 40 PROC. POPARCIEM SPROWADZIŁ DO ROLI WALCZĄCEJ O PRZETRWANIE PARTYJKI, NAJWYRAŹNIEJ LICZY NA KRÓTKĄ PAMIĘĆ RODAKÓW, UDAJĄC EKSPERTA OD SPRAW WSZELAKICH. ALE WOKÓŁ NAZYWANEGO ONGIŚ „KANCLERZEM” TOWARZYSZA OD LAT UNOSI SIĘ NIEPRZYJEMNY ZAPACH SZEROKIEGO KAWAŁKA MATERIAŁU DO OWIJANIA STÓP, UŻYWANEGO ZAMIAST SKARPET.

uczono go w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR? Wszak Sowietci atak na Polskę 17 września 1939 roku uzasadniali potrzebą ochrony białoruskiej i ukraińskiej ludności. Swoją drogą Stalin i pomniejsi wykonawcy jego polityki napaści nie nazywali napaścią, ale uwalnianiem ludu polskiego od wojny. Stąd w czasach ZSRR inwazję na Polskę określano mianem „wyzwolenczego pochodu Armii Czerwonej”. W głowie Millera, w której wiatr ze Wschodu od dziesięciole-

ci hula w najlepsze, mogło więc zrodzić się przekonanie, że Rosja, sowiecka czy putinowska, zawsze „wyzwala” i spieszy z pomocą — nawet tym, którzy tej „pomocy” nie potrzebują.

Putin to skarb?

W dzisiejszej Polsce publiczne wygłaszanie peanów na cześć Rosji po prostu nie przejdzie. Kremłowskie trolle i ich pomocnicy muszą więc skupić się przede wszystkim na obrzydzeniu i wyśmiewaniu swoich wrogów. Pole do popisu jest niemałe, bo zachodnia

cywilizacja, która była, jest i zapewne będzie naturalną przeciwwagą dla rosyjskiego świata, znajduje się w kryzysie. Europa, która po części sama jest sobie winna, stała się łatwym chłopcem do bicia. Problem w tym, że obiektywnie jest to w interesie Putina. I nie chodzi bynajmniej o to, że każdy, kto krytykuje UE, jest „ruską onucą”, ale putinowskie oczy śmieją się, gdy Leszek Miller mówi: „Nie radzę orientować się na Europę”.

Czego jednak spodziewać się po człowieku, któ-

ry w 2016 roku napisał dla „Sputnika” tekst pt. „Putin to skarb”, a rok później udzielił obszernego wywiadu niejakiemu Leonidowi Swiridowowi? Temu samemu, który w 2015 roku został wydany z Polski pod zarzutem szpiegostwa.

Niejako na marginesie warto podkreślić, że zmarły w styczniu Swiridow dziennikarza nad Wisłą udawał przez kilkanaście lat, prowadząc m.in. blog na platformie Onetu. Awystarczyło wziąć przykład z Czechów, którzy na rosyjskim „korespondencie” poznali się dużo wcześniej, żegnając go bezpowrotnie w 2006 roku.

Polska odpowiada za powstanie Nord Stream?

W rozmowie z kremłowskim propagandystą Miller stwierdził, że „straszenie Rosją stało się niemal codziennym kierunkiem polskiej polityki”. Były przewodniczący SLD zapewnił jednak swojego interlokutora, że robi, co może, by to zmienić. „Ja, kiedy mogę w polskich mediach się na ten temat wypowiadać, staram się ten pogląd racjonalizować i mówić, że... No, dlaczego by Rosja miała interweniować w Polsce?”. Tyle tylko, że starania Millera na niewiele się zdają, bo jak sam zaznaczył, „rusofobia jest doktryną państwową i główne media są w tej sprawie zgodne, że Rosja jest zagrożeniem, że chce zdestabilizować UE”.

Zarówno Swiridow, jak i Millera, byłego pierwszego sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Skierniewicach, martwiły nie najlepsze relacje polsko-rosyjskie. Swiridow był zdania, że należy działać. „Panie premierze, ale trzeba coś zrobić, wyjść z jakąś inicjatywą. Co można zrobić, żeby współpracowały pewne elementy społeczeństwa obywatelskiego?” — pytał zatroskany Rosjanin, w ojczyźnie którego społeczeństwo obywatelskie jest tak rozwinięte jak skoki narciarskie na Hawajach. Miller nadzieję widział w rozgrywanych nad Wołgą mistrzostwach

świata w piłce nożnej (2018), a mówiąc ściślej, w polskich kibicach, którzy jak przyjadą, to zobaczą, że „w Moskwie pijane niedźwiedzie z karabinami nie biegają po ulicach”.

Gdyby brać na poważnie wynurzenia towarzysza Leszka, to należałoby dojść do wniosku, że za powstanie Nord Stream odpowiada... Polska! Miller raczył bowiem powiedzieć Swiridowowi, że Rosja proponowała Polsce budowę gazociągu, tzw. pieremyczki, ale nic z tego nie wyszło, bo „polskie władze się zaparły i wystąpiły w imieniu Ukrainy, wtedy były bardziej proukraińskie niż sama Ukraina, której specjalnie na tym nie zależało. No i wtedy, jak pamiętam, Rosjanie podjęli decyzję: skoro nie można obejść Ukrainy, to przecież można położyć rurę po dnie Bałtyku”. Jako że dezinformację należy prostować, to przypomnijmy, że pieremyczka była rosyjskim blefem, podobnie jak zapowiadana budowa drugiej nitki gazociągu jamalskiego. Pieremyczka, czyli gazociąg omijający Ukrainę i tworzący nową trasę przesyłu gazu, biegnącą przez Białoruś, Polskę i Słowację, nie mogła powstać, bo Gazprom opracowywał już plan budowy gazociągu biegnącego... po dnie Bałtyku.

Niemiecko-rosyjskie interesy były wówczas nie do przeskoczenia. Moskwa zdawała sobie sprawę z geopolitycznego znaczenia projektu i chciała przesyłać gaz na Zachód z pominięciem okraślonych państw, a wchodzących na kurs transformacji energetycznej Niemcy przekalkulowały, że gospodarczo mogą zyskać na rosyjskich pomysłach.

Miller wie o tym doskonale, ale milczał w tej sprawie jak grób. Bredził za to o Putinie, który „sobie wyrobił taką opinię mocnego człowieka, bez którego w Rosji niemożliwe jest uruchomienie niczego istotnego. Ale sądząc po badaniach opinii publicznej, po wyborach, to tylko daje mu dodatkowe uznanie”.

Żeby Polska była Rosją

Millerowe serce wrytnie Kremla najwyraźniej było też w 2018 roku, gdy pisał dla powielającego rosyjską propagandę portalu „Inna Polityka”. W marcu 2018 roku wraz z wnuczką wystąpił nawet w reklamie promującej tenże portal. Do czerwca 2018 roku były premier był jedynym felietonistą „Innej Polityki”, która zniknęła z internetu tuż po tym, jak dziennikarze OKO.press zaczęli wypytywać go o współpracę z portalem, który, jak zaznacza Daniel Flis, „przedstawiał wtedy Rosję jako potężnego i przebiegłego gracza na arenie międzynarodowej, a państwa Zachodu, w tym Polskę, jako słabe, nieudolne i śmieszne”.

Sprawę powiązań Millera z „Inną Polityką” OKO.press opisał w 2019 roku, zaznaczając, że „Inna Polityka” wznowiła działalność w lutym 2019 roku, ale już bez Millera na pokładzie. Niemniej jednak za czasów, gdy nazwisko Millera widniało na łamach portalu, to rzeczne medium z uznaniem pisało o Putinie, wyśmiewało ABW i lansowało kremowski punkt widzenia w sprawie próby otrucia byłego rosyjskiego szpiega Siergieja Skripała. Rosyjską optykę portal prezentował również w kwestii przeprowadzonego przez syryjski reżim ataku gazowego na cywili pod Damaszkim, a następnie odwetowych bombardowań Amerykanów, Francuzów i Brytyjczyków.

Co ciekawe, redaktorem naczelnym „Innej Polityki” w czasach, gdy Miller wspierał ją piórem, był Jacek Podgórski, były oficer UOP. W CV Podgórskiego znajdziemy nie tylko paranie się dziennikarstwem, ale również to, że, jak podaje OKO.press, „w latach 2010-2012 pracował jako dyrektor białoruskiego oddziału AKJ Capital SA, któremu białoruski rząd przyznał status »agenta inwestycyjnego«. Zajmował się wspieraniem prywatyzacji tamtejszych państwowych spółek”.

Klub przyjaciół Putina

Wypowiedzi Millera zbieżnych z linią Kremla jest naturalnie bez liku i można sypać nimi jak z rękawa, ale najważniejsze są fakty, o których dżentelmeni zwyczajowo nie powinni dyskutować.

Miller jako pierwszy Polak w 2009 roku wziął udział w obradach Klubu Władajskiego, czyli putinowskiego spółu, który powstał, by uwiarygodnić w oczach świata zbrodniczy reżim. Wyselekcjonowane przez Rosję polityczno-biznesowe elity co roku udają się na wschód, skąd wracają „splamione krwią” od gorliwego ściskania dłoni „morderców zza biurka”.

Z historii nie da się też wymazać faktu, że w styczniu 1990 roku Moskwa zasiłała 1,2 mln dolarów amerykańskich i 500 mln starych złotych PZPR (tzw. moskiewska pożyczka), która jeszcze w tym samym miesiącu przemianowała się na SdRP. Operację przyjęcia od KPZR finansowego zastrzyku z polskiej strony koordynowali szkodzący ze sceny Mieczysław Rakowski i wchodzący do politycznej pierwszej ligi Leszek Miller.

Dla porównania — proszę wyobrazić sobie, że NSDAP finansuje w Polsce partię o faszystowskim zabarwieniu. Następnie partia ta dla niepoznaki zmienia nazwę, wygrywa wybory, przejmuje władzę w kraju, a jej liderzy przez lata głoszą proniemieckie tezy...

Do diabła z Karolem Marksem

Współczesna lewica powinna dożgonnie przeklić PRL, który zabił, i to dosłownie, jej najlepsze tradycje. Niepodległościowa nitka lewicy została zerwana, ale u progu III RP można ją było ponownie zawiązać. Do tego jednak nie doszło, bo nasi „socjaldemokraci” machnęli ręką na spuściznę PPS. Zapomnieli o Antonim Pajdaku, Kazimierzu Pużaku, Tadeuszu Szturmie de Sztremie czy Antonim Zdanowskim, którzy nie padli przed Sowietami na kolana. I właśnie dlatego



Leszek Miller i Władimir Putin (2001)

są wyrzutem sumienia dla towarzyszy o moskiewskim rodowodzie.

Zdanowskiego bezpieka wypuściła z więzienia 17 stycznia 1948 roku, oddając rodzinie człowieka „nieprzytomnego, zwalczającego w malignie upiora, który go dręczył. Wykrzykiwał wciąż: »Nie! Nie! Nie znalazłem, nie wiem«. (...) Umarł po paru dniach” — pisał działacz PPS Zygmunt Zaremba.

Pookrągłostołowa lewica nie chciała mieć twarzy zakatowanego Pużaka, bo bliżej jej było do pozującego z cygarem Ireneusza Sekuły i koniunkturalnych aparatczyków, którzy, parafrazując słowa Zbigniewa Herberta, doszli do wniosku, że z Marksem i Engelsem trzeba się pożegnać, bo „władza to pieniądź, pieniądź to banki, opanujmy banki, opanujmy struktury gospodarcze, w każdym razie kontrolujemy je bardzo wyraźnie, wtedy będziemy rządzić”.

Towarzysze szybko przeistoczyli się w kapitalistów, a ich znakiem rozpoznawczym stała się bezideość. Miller może bowiem krytykować ukraiński nacjonalizm i każdy inny, ale niech pamięta, że do PZPR wstąpił w 1969 roku. Rok po tym, jak partia pokazała swoje faszystowskie oblicze.

À propos będącej na celowniku Millera Ukrainy. Polski żal do Kijowa o to,

że Ukraina raz na zawsze nie chce uderzyć się we własne piersi w sprawie ludobójstwa na Wołyniu, jest jak najbardziej zrozumiała. Trudno też dziwić się rozczarowanym niektórymi decyzjami państwa, które my wspieraliśmy na początku wojny — a na które Niemcy wysłały osławione 5 tys. helmów, a prezydentowi Francji nie chciało przejść przez gardło nazwanie Putina rzeźnikiem. Można wreszcie pomstować na ukraińskich oligarchów i krytykować sposób rozmowy prezydenta Zelenskigo z prezydentem Trumpem.

Ale czy są to powody, dla których powinniśmy bronić Rosji i powielać jej propagandę?!

Jedno jest pewne: polsko-ukraiński konflikt jest jak miód na brudne czerwone serce towarzyszy z Kremla.

*„Myślę,
że jest w tym
coś żenującego
Odwiedzać
gospodarza
dzieci
mordującego”*

(Kazik na Żywo, „Łysy jedzie do Moskwy”) Polityka nie jest zajęciem dla pięknoduchów, ale spektakularny upadek postkomunistów na początku XXI wieku pokazuje, że nawet w gnieź-

dzie szerszeni nie można obejść się bez etyki. Rządy ekipy Millera, których symbolem stały się afery Rywina i starachowicka, z jednej strony wzmocniły społeczną odrazę do rzeczywistości za szklanym ekranem, a z drugiej wytworzyły potrzebę odrodzenia solidarnościowego ducha. Jak by nie patrzeć, towarzysz Miller jest ojcem sukcesu Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej, czyli partii, które do wyborów parlamentarnych w 2005 roku szły wspólnie pod hasłami posprzątania moralnej zgnilizny i odbudowy społecznego zaufania do instytucji państwa, ale też prawa, parlamentu i rynku gospodarczego.

O tym, że towarzysze nie rozumieli, czym jest zwykła ludzka przyzwoitość, świadczy casus Józefa Oleksego, który przez lata miał pretensje do Kaziaka Staszewskiego o utwór „Łysy jedzie do Moskwy”. Oleksy nie mógł pojąć, jak można go krytykować za to, że pojechał do Rosji świętować rocznicę zakończenia II wojny światowej, gdy ta bombardowała Czechy.

Miller też nie czuje zażenowania, gdy na pytanie/stwierdzenie: „Wprowadził pan do Unii Europejskiej konia trojańskiego?” odpowiada jak na prawdziwego Europejczyka i demokratę przystało: „Niestety.

Obawy Zachodu sprzed naszego wejścia do Unii okazały się słuszne”.

Miarą klęski pana Leszka jest też fakt, że po jego rządach lewica przestała się kojarzyć nawet z wrażliwością na krzywdę społeczną.

Skończył tak, jak zaczął

Leszek Miller jest symbolem politycznego upadku. Potężna formacja, która w wyborach parlamentarnych w 2001 roku otrzymała ponad 40 proc. głosów, pod koniec jego rządów przypominała ledwo chwiejącego się na nogach boksera po wielokrotnym nokdaunie. W 2004 roku SLD marzył już tylko o uniknięciu blamażu, czyli przekroczeniu 5-procentowego progu wyborczego. I marzenia się spełniły. Lewica weszła do Sejmu w 2005 roku, aczkolwiek głównie dlatego, że Miller przestał być twarzą partii, którą po latach i tak zdążył zatopić.

Gdy jako premier w maju 2004 roku podał się do dymisji, to jego gabinet był najgorzej ocenianym w historii (według TNS OBOP jego rząd źle oceniali 92 proc. Polaków), a CBA powstało jako reakcja na korupcję w czasie jego rządów.

Następnie z marnym skutkiem przykleił się do schodzącej ze sceny Samoobrony i próbował budować partię, o istnieniu której nikt już nie pamięta.

Do parlamentu wrócił w 2011 roku. Koledzy i koleżanki ponownie wybrali go na przewodniczącego partii, a on „odwdzięczył” im się z nawiązką podczas kampanii wyborczej w 2015 roku. Magdalena Ogórek, z której SLD chciał zrobić prezydenta Polski, skutecznie wybiła z głowy rodakom głosowanie na lewicę. I choć jej protektor uważał, że Ogórek „prowadzi otwartą kampanię”, to otwartość tej niewiasty zobaczyliśmy dopiero po wyborach, gdy rzuciła się w objęcia nowej władzy.

Życie Leszka Millera stanowi spójną całość, bo zaczął tak, jak skończył. W ruskich onucach.

Michał Mieszko Podolak



wawa.info

PORTAL DLA WARSZAWY I MAZOWSZA

NOWY PORTAL WAWA.INFO